

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuski 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

<p>Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.</p>	<p>Administracja: Katowice, ul. Kościuski 15, ofic. II p. Telefony: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.</p>	<p>Reprezentacja: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.</p>	<p>Abonament z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.</p>
---	---	--	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 mm (1 lin - 70 mm) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 mm - zł 40,00, 100-200 mm za 1 mm jednolitego zł 0,60, ponad 200 mm za 1 mm jednolitego zł 0,50. - Ogłoszenia w dalsze ogłoszeniowym za 1 mm (1 lin - 50 mm) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dalsze ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,30, matrymonialna zł 0,50).

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Drugie przemówienie pułkownika Koca

WARSZAWA. Przemówienie pułk. Koca na zjeździe organizacyjnym działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej w dniu 1 marca 1937 r. w sali rady miejskiej m. st. Warszawy:

Obywatela!
Witam panów i dziękuję za przybycie na dzisiejszy zjazd działaczy miejskich. Jest to pierwsze zebranie, powołane do rozpoczęcia prac organizacyjnych na terenie miast polskich. Przystępujemy do pracy z niezachwianą wiarą w siły Narodu Polskiego, które odpowiednio ujęte i zorganizowane, odpowiedzą potrzebom współczesnego życia polskiego i jego dynamice.

Organizować to życie chcemy nie na zasadach wąskich, klasowych, wykluczających szerszy zasięg poza sfery zainteresowane, lecz w imię idei konsolidacji narodu, bowiem poczucie solidarności narodowej żyje we wszystkich warstwach i gra na strunach wiecznie żywego patriotyzmu, obejmującego Naród, a nie klasę, stan, czy zawód. Pragniemy, by wszyscy ludzie, dobrej woli i gorąco czującego serca niezależnie od ugrupowań, w których się dziś znajdują, stanęli wespół z nami do pracy konsolidacyjnej. Chętnie i po bratersku przyjmujemy łech do naszego grona i podzielimy się z nimi radością pracy nad wielkim dziełem zespolenia Narodu.

Skrupulatnie wazymy swoje słowa i obca nam jest chęć uzyskiwania pozornych efektów. Przemawiam w tej chwili nie tylko do Was, zebranych w tej sali, nie tylko do tych, którzy silny moich słuchają w tej chwili przez odbiorniki radia, lecz

ZWRACAM SIĘ TAKŻE DO WSZYSTKICH POLAKÓW Z MYŚLĄ PROSTĄ I SZCZERĄ.

Nie ludzę się, aby nasz apel szybko osiągnął kalkowity skutek. Pragnę jednak razem z Wami, Panowie, wytworzyć nie atmosferę niechęci i walki ze wszystkimi, którzy odrążyli w szeregach naszych nie stają, ale przeciwnie atmosferę pojednania, gdyż ona jedynie przyczynić się może do pozytywnych postępów konsolidacji.

Wszystkich Was wzywam do współpracy w tworzeniu takiej atmosfery w kraju i taką właśnie instrukcję pozwalam sobie wam udzielić.

Oto upłynął jeden tydzień od chwili ogłoszenia przeze mnie deklaracji ideowo-politycznej. Poczujęm się do obowiązku podania do publicznej wiadomości, sprawozdania z oddźwięku, jaki deklaracja wywołała w kraju. Dziś już mogę się z Wami podzielić wiadomością, że do apelu organizacyjnego stają szerokie rzesze obywateli naszego kraju, zbiorowo poprzez organizacje lub też przez zgłaszanie się indywidualnie, wyrażają chęć do wzięcia udziału w pracy naszego obozu. Z głęboką radością stwierdzam, że idea konsolidacji narodowej jest żywa i tworząca w sercach polskich.

ODEZWALI SIĘ PRZEDSTAWICIELE WSZYSTKICH STANÓW I ZAWODÓW,

związując spontanicznie pragnienie maszynowania w kopalniach i zdyscyplinowanych szeregach ku potężnemu, żywym łańcuchom bitąmu jutro Polski. Staralem się jak najbardziej sumiennie zanalizować to wielkie w życiu polskim zjawisko.

ODCZYTAŁ W NIM ZDECYDOWANA WOLA POŁECZENIA STANOWIENIA KARNEGO, ZDISCYPLINOWANEGO ŚWIADOMEGO

SWYCH OBOWIĄZKÓW, ZJEDNOCZONEGO I TWÓRCZYCH SIŁ NARODU — OBOZU.

Ogłaszam i zawiadamiam: Prace nasze będziemy prowadzić jako

„OBOZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO”,
Jest to nazwa organizacji i jednocześnie generalna wytyczna dla prac naszych. Nie spocniemy wśród trudów dnia. Nie cofniemy się przed żadnymi przeciwnościami, z konsekwencją i twardym uporem iść będziemy wciąż naprzód, świadomi konieczności dyscypliny organizacyjnej, wzajemnego zaufania, wyrzeczenia się ambicji osobistych czy osobistych korzyści.

Zjazd dzisiejszy jest pierwszym z zamierzonych zjazdów

OD JUTRA ROZPOCZNIEMY PRACE ORGANIZACYJNE W TERENIE

O postępach tych prac będziemy wszyscy informowani. Następane zjazdy obejmą inne odcinki pracy Narodu — wszystkie zaś powiązane będą w jednolitą całość organizacyjną, kierowaną duchem jedności narodowej i wspólnej więzi ideologicznej, zawartej w ogłoszonej przeze mnie deklaracji. Obywatela

W PIERWSZYM ETAPIE ORGANIZACYJNYM WSZYSTKIE WŁADZE CENTRALNE I LOKALNE MUSZĄ POWSTAĆ JAKO WŁADZE TYMCZASOWE,

działające z mojego powołania. Wzywam wszystkich, którzy od dziś poczują się będą do naszej wspólnoty organizacyjnej — do stania się z powołanymi przeze mnie władzami organizacyjnymi do współpracy oraz okazania im całej pomocy.

NINIEJSZYM POWOŁUJĘ TYMCZASOWY

ZARZĄD ORGANIZACJI ODCINKA MIEJSKIEGO — NARAZIE WYŁĄCZNIE Z WARSZAWY.

Przewodniczący — p. Stefan Starzyński, członekowie: pp. Leopold Skulski, Henryk Brun, Antoni Słopczyński, Wacław Winkiewicz, inż. Jerzy Budzyński, Jan Niemczyk, Jan Hoppe i Eugeniusz Weaceł.

ZARZĄD TEN W NAJBLIŻSZEJ JUŻ PRZYSZŁOŚCI UZUPEŁNI PRZEDSTAWICIELAMI Z CAŁEGO KRAJU.

Obywatela! Stając ramie przy ramieniu, z wiarą i ufnością, z płomienną miłością Ojczyzny w naszych duszach, z energią niepokonaną

ROZPOCZYNAMY MARSZ KU WIELKIEJ PÓŻEJ, STAŁE TWÓRCZO PRACUJĄCE POLSCE.



Orka na przedwiośnie.

Pogoda na wtorek

Dziś będzie panowała pogoda pochmurna z przelotnymi opadami. Temperatura ponownie obniży się tak, że we wschodniej połowie Polski będzie panował lekki mróz, a po za tym temperatura utrzyma się w pobliżu zera, przy dość silnych wiatrach południowo-wschodnich.

Wygrane dolarówki

WARSZAWA. W Min Skarbu przy ulicy Rymskiej odbywa się ciągnienie 4-procentowej pożyczki dolarowej serii 3. Wylosowanych zostało 100 premii na ogólna sume 75.000 dolarów, z czego jedna premia na 40.000 dolarów, jedna na 8000 dolarów, trzy po 3000 dolarów, pięć po 1600 dolarów i dziesięć po 500 dol., 80 po 100 dolarów.

40 tys. dol na nr. 843648,
8 tys. dol na nr. 1263602,
3 tys. dol na nr. 800346, 104184, 309998.

KSIAŻETA ANGIELSCY OPUŚCILI WIEDEN

WIEDEN. Książę Kertu w towarzystwie księcia Windsoru opuścił ubielę nocą Wiednia, udając się do Monachium.

Stroyy Doieproceergo stale w remencie

Cały przemysł nadnieprzański nieczynny!

MOSKWA. Kombinat elektrowni „Dnieproenergo” obejmujący elektrownie w okręgu Dniepropietrowskim, zasilający energią elektryczną nadnieprzańskie fabryki metalurgiczne i kopalnie rudy, w Krzywym Rogu oraz wszystkie nowe przed-

siębiorstwa na Zaporoziu nie dodał w r. ub. przedsiębiorstwom 215 mln. kw-godzin energii elektrycznej, wobec czego w ciągu dwóch ostatnich miesięcy szereg przedsiębiorstw stał bezczynny. Poza tym wskutek braku energii elektrycznej ruch tram-

wajowy na Zaporoziu od sierpnia do listopada był znacznie ograniczony. Według „Prawdy”, tego rodzaju stan rzeczy zapal spowodowany tym, że elektrownie silnikowe są stale w remoncie i nie mogą pracować w okresie, kiedy poziom wody na Dnieprze jest niski i wydajność elektrowni turbinowych wskutek tego ograniczona.

POWSZECHNY STRAJK W GÓRNICTWIE WĘGERSKIM

BUDAPESZT. Po zakończeniu strajku głodowego w kopalni węgla w Pees, dyrekcja podwyższyła robotnikom płace o 8 procent, ale równocześnie zwolniła 146 górników połączonych o organizowanie rozruchów.

Na wiadomość o tym, organizacje robotnicze w całym okręgu górniczym ujęły się za zwolnionych, ogłaszając strajk ogólny, który objął 4 tys. robotników.

Komuniści do Berezy

Lódz. W dniu 28 lutego br. został przetrzymany i skierowany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, Bitak Antoni i Kłoczkowski Franciszek za działalność wstrętową.

Karanie hezycznych i hezdzietych we Włoszech

RZYM. „Gazetta del Popolo“ ogłasza artykuł p. b. min. finansów de Stefani, który wychodzi z założenia, że zawarcie związku

Swierki polskie na maszty koronacyjne!

WARSZAWA. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że firmy angielskie, importujące z Polski drzewo, zamówiły na najbliższy okres u polskich dostawców kilkanaście tysięcy specjalnie obrobionych drzew świerkowych. Drzewo to wysłane zostanie pociągami do Londynu, a to w związku z przygotowaniem do uroczystości koronacyjnych. Swierki polskie przeznaczone są bowiem na maszty sztandarowe, które ustawione będą na ulicach londyńskich w czasie przejazdu pary królewskiej.

Odnaleziono spalony samolot komunikacyjny

SYDNEY. W górach, na granicy pomiędzy Queenslandem a Nową Południową Walią znaleziono spalony samolot komunikacyjny, który zaginął w dn. 19 lutego. Obaj piloci i trzej pasażerowie ponieśli śmierć, natomiast dwaj inni pasażerowie uratowali się.

Przesunięcia w armii japońskiej

TOKIO. Ogłoszona została lista 900 awansów i 1800 przeniesień w armii japońskiej.

Pismo „Nichi Nichi“ podkreśla, że są to pierwsze wielkie zmiany po szesnastoletniej lotowej rewolucji.

Znaczenie polityczne armii wzrasta, jednakże koła gospodarcze Japonii są spokojne, gdyż minister finansów, Juki, zapewnił je, że armia nie obejmie całkowitej kontroli nad gospodarką kraju.

Obecny gabinet jest bardziej umiarkowany, niż rząd poprzedni. W rocznicę rewolucji lotowej władze zakazały wszelkich manifestacji z wyjątkiem uroczystości żałobnych ku czci poległych ofiar.

Były premier, admirał Okada, udał się na groby policjantów, poległych w obronie rządu oraz przesłał wyrazy współczucia rodzinom wicehrabiego Saito, b. premiera oraz ministra Takahashi, którzy zostali zamordowani w lutym ub. roku.



Erik Maria Remarque — autor słynnej książki „Na zachodzie bez zmian“ wydaje w najbliższym czasie trzecie swe dzieło literackie pt. „Towarzysze“.

małżeńskiego oraz posiadanie potomstwa jest nakazem moralnym i obowiązkiem politycznym każdego obywatela, domaga się, aby na straży obu tych obowiązków ustanowiono sankcje karne. Obowiązujące ustawodawstwo faszystowskie jest w tej dziedzinie, zdaniem autora, zbyt liberalne. Premie małżeńskie, dar mowe podróże poślubne i zapomogi dla liczących rodzin nie wystarczają. Należy wprowadzić obowiązek małżeństwa i potomstwa. Konsekwencją takiego stanu rzeczy miały być specjalny podatek spadkowy, stosowany zależnie od ilości dzieci, a nawet zupełna konfiskata majątku, dziedzicznego po starych kawalerach lub małżeństwach bezpłodnych. Ale środki te dotychczasowej pewnej liczby osób zamożnych, to też autor w konkluzji opowiada się

za specjalnym podatkiem dochodowym, nakładanym na bezżennych lub bezpłodnych. Ponadto autor żąda wprowadzenia specjalnej legitymacji rodzinnej, która byłaby uzupełnieniem legitymacji partyjnej dla obywateli, nie można bowiem, zdaniem autora, przyznawać pełni praw tym obywatelom, którzy nie gwarantują dynamiki ludnościowej. Zarządzenia te wzmocniły by znacznie rodzinę która jest związkiem zarówno moralnym i religijnym, jak politycznym i prawnym.

Omówiony artykuł b. min. de Stefani wywołał tu szeregowe zainteresowanie ze względu na dzisiejsze posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej, która zająć się ma m. in. problemem zmniejszających się urodzin we Włoszech.



Sultan Marokka Muley Mohammed obciadzić będzie w tym roku dziesięciolecie swych rządów.

Wielka bitwa rozgorzała pod Madrytem

MADRYT. Tuż koło północy rozgorzała na froncie madryckim wielka bitwa. Od strzałów armat wielokalibrowych trzęsły się szyby we wszystkich gmachach, położonych w centrum miasta. Słyszano też wyraźnie karabiny maszynowe oraz strzelanie, którym towarzyszyły wybuchy moździerzy. Walka toczy się prawdopodobnie na odcinku miasta uniwersyteckiego i Casa del Campo. Szczegółów na razie brak. Ciemna i deszczowa noc sprzyjała atakom na bagnety.

BURGOS. Ogłoszony dekret gen. Franco, według którego narodowym hymnem hiszpańskim zostaje

DAWNY MARSZ KRÓLEWSKI,

który był hymnem urzędowym do kwietnia 1931 r.

WALENCJA CHCE SIĘ POZBYĆ KILKUNASTU TYSIĘCY SIEROŚCI.

LIZBONA. Dzienniki hiszpańskie, wychodzące na obszarze zajętej przez powstańców, występują energicznie przeciw projektowi powstania w Walencji wysłania kilkunastu tysięcy dzieci hiszpańskich, w większości sierot, do Sowieckim na wychowanie. W sprawie tej zabierają, względnie już zabierali głos wszyscy przywódcy ugrupowań narodowych i prawicowych hiszpańskich, nazywając podobny projekt zbrodnią. Pomijając momenty natury

politycznej, przeciwnicy takiego projektu stwierdzają, że ze względu na klimat, na rasę, na obyczaj, na mentalność itd. dzieci hiszpańskie nie mogą być wychowywane bez wielkiej dla nich szkody moralnej i fizycznej w Sowieckim.

DWIE WYSPY NA CZERWONYM MORZU.

LIZBONA. Dziennik „Piaro Vasco“ donosi, że w prowincji Lerida, w Katalonii, w okolicy miejscowości Solsona, grupa powstańców schroniła się w okoliczne pokryte lasami góry i od szeregu miesięcy stawia opór wszystkim wysłanym przeciw nim ekspedycjom rządowym. Jest to druga tego rodzaju wyspa na terytorium, zajętym przez wojska rządowe. Pierwsza znajduje się w prowincji Jaen (Andaluzja) w klasztorze „Matki Boskiej de la Cabeza“ gdzie kilkuset uzbrojonych powstańców z rodzinami od początku powstania opiera się atakom wojsk rządowych, oczekując wyswobodzenia przez wojska narodowe. Zamożność i amunicję dostarczają obłożonym samoloty.

Nasza umowa z Rzeszą wchodzi dziś w życie

WARSZAWA. (tel. wł.) Z dniem dzisiejszym zostały tymczasowo wprowadzone w życie postanowienia podpisanej w Warszawie dnia 20 lutego br. umowy między Rzeczpospolitą a Rzeszą niemiecką w sprawie przedłużenia umowy gospodarczej. Zdaniem sfer gospodarczych układ ten uważać należy za korzystny. Roczny kontyngent eksportowo-importowy ustalony został dla obu stron w kwocie 175 milionów złotych.

Istniejące komisje rządowe obu państw badać będą co trzy miesiące wyniki obustronnej wymiany towarowej, co w rezultacie wpłynie na stabilizację wymiany gospodarczej polsko-niemieckiej. Podpisanie umowy weterynaryjnej wpłynie w znacznym stopniu na rozszerzenie eksportu do Niemiec zwierzęcych organów wewnętrznych i artykułów hodowlanych.

Rozkład życia partyjnego w Sowieckim

MOSKWA. Prasa w ostatnich czasach skarży się coraz bardziej na rozkład życia partyjnego, a mianowicie na biurokracyzm, nepotyzm, ignorowanie dyscypliny partyjnej i brak zainteresowania góry sprawami partyjnymi. Kierownicy organizacji bardzo często nie wiedzą, co dzieje się w organizacjach, do czego zresztą przyczynia się w sposób rozbrajający. Niekiedy dochodzi to wprost do farsy. Korespondent „Prawdy“ donosi z Czernichowa, że miejska konferencja partyjna wybrała niejakiego Korniewa, członkiem miejscowego komitetu partyjnego, a po pewnym czasie okazało się, że ani komitet miejski, ani sam wybrany nic o tym nie wiedzieli, przy czym Korniew w ogóle wyjechał z Czernichowa.

MOSKWA. „Gudok“ donosi, że na kolei omskiej stachanowcy spotykają się z szyszanami i że wciąż jeszcze działają tam trockiści. Np. naczelnik dystansu Maszurów kazał wymyć w łaźni konia chorego na świeżbę, wskutek czego zaraziło się 146 kolejarzy. Kolejowy wydział polityczny i jego naczelnik, Jaryn, nie prowadzi żadnych robót i obojętnie patrzy na działalność szkodników trockistowskich. Organizacje partyjne również nie rozwijają należytej działalności, gdyż więcej, niż połowa komunistów kolejarzy nie została wciągnięta do organizacji. W ogóle komunistki wywiązują się ze swych obowiązków tylko formalnie, tak, iż poziom ideowo-polityczny, jak stwierdza dziennik, jest dość niski. Stachanowcy są przesładowani, a robotnicy oczekiwani przy wypłacie zarobków.

BUDŻET W SENACIE

WARSZAWA. (tel. wł.) Od potowy bieżąco tygodnia wznowione zostaną wzięzione prace obu izb parlamentarnych. Od planu z przewa tylko na niedziele, obradować będzie Senat nad preliminarzem budżetowym, uchwalonym ostatnio przez Sejm i przesłanym już do Senatu.

GRZESZOLSKA OPUŚCIŁA SZPITAL

KRAKÓW. W sobotę popołudniu opuściła szpital św. Łazarza w Krakowie Pelagia Grzeszolska, żona zmarłego śmieciara samobójcy Pawła Grzeszolskiego. Grzeszolska, u której ślad zatrucia luminalem minęły prawie zupełnie, odebrała do Sosnowca w towarzystwie matki i brata. Grzeszolska ma niedługo przybyć do Warszawy.

LYNCZ W WIEDNIU

WIEDEN. Włoch Domitio Pertl, liczący lat 55 zastrzelił z rewolweru żonę adwokata wiedeńskiego Goldreicha. Ponieważ zabójca strzelił rewolwerem usiłującym go zatrzymać prochorodnikom, tłum zlinczował go.

BURZA NAD ANGLIĄ

LONDYN. W całej Anglii trwa nadal fatalna pogoda. Burza śnieżna, która szalała przez cały dzień wczorajszymi, odciła od świata szereg miejscowości i zdezorganizowała komunikację drogową i kolejową. Cała Walia pozabawiona była światła.

ZIEMIA Z MACIEJOWICZ W MUZEUM KOŚCISZKI

BERN. Poseł R. P. Modzelewski wreczywał w Solurze prezydentowi tow. im. Kościuszki ziemię, przysługującą Maciejowicz dla muzeum Kościuski. Prezydent Związku szwajcarskiego Motta w towarzystwie posła Modzelewskiego zwiedził następnie muzeum Kościuski.

ROSITA DIAZ ŻYJE

AVILA. Specjalny korespondent Havasa donosi, iż urzędowo zaprzeczono wiadomości o śmierci w Sewilli aktorki Rosy Diaz. Komunikat stwierdza, że Rosita Diaz odbyła krótką podróż do Portugalii, a obecnie przebywa w Valladolid gdzie w czwartek ma wziąć udział w dobroczynnym przedstawieniu na rzecz żołnierzy.

STAN GRAZIANIEGO GROŹNY

DZIBUTI. Według wiadomości, nadeszły tu z Addis Abeby, stan zdrowia marszałka Graziani budzić nie może optymizmu. Pozostał on podczas zamachu na marszałka, pozostając w otuchach. Wywiązać się miało też zapalenie

NIESŁYCHANE: Polacy mają wybudować szkołę czeską!

MOR. OSTRAWA. W Szobiszowicach na Śląsku Cieszyńskim powstanie ma nowa czeska szkoła. Władze czeskie poleciły gminie zamieszkałej przez Polaków wybudować szkołę własnym kosztem.

MOR. OSTRAWA. Według doniesień „Głosu Robotniczego“, czeski urząd powiatowy w Czeskim Cieszyńsku polecił zarządowi gminnemu w Nieborach na Śląsku Cieszyńskim wykreślić z protokołów gminy wstępy, mówiące o upodleniu ludności

polskiej. Przeciwno temu nakazowi władz czeskich radni polscy wnieśli protest.

CZESI BOJĄ SIĘ „TRYLOGII“.

MOR. OSTRAWA. „Robotnik Śląski“ donosi, iż czeskie władze celne w Boguminiu wstrzymały kilka tomików zeszytowego wydania „Trylogii“ Sienkiewicza, przesłaniając redakcji przez wyświadczone „Osolincum“ we Lwowie, żądając zezwolenia dewizowego. Ponieważ redakcja „Robotnika

Śląskiego“ zezwolenia takiego nie mogła otrzymać, przesyłkę odesłano z powrotem do Lwowa.

BESZCZELNE PRETENSJJE.

MOR. OSTRAWA. Narodowo demokratyczny „Morawsko-Slezsky Denik“ zamieszcza artykuł, atakujący organ ludności polskiej w Czechosłowacji, „Dziennik Polski“ za opublikowanie deklaracji pułkownika Koca.

Belka nie widziana we własnym uku

Kilka uwag o prasie sowieckiej

Od pewnego czasu coraz częściej pojawiają się w prasie sowieckiej skargi na ustosunkowanie się do niej prasy zagranicznej. Dzienniki sowieckie skarżą się, że wszelkie ich twierdzenia, wszelkie wiadomości są przez prasę zagraniczną bądź całkowicie przemilczane, bądź też przyjmowane z jak najdalej idącym sceptycyzmem. Oczywiście w Sovietach przypisuje się ten stan rzeczy propagandzie antysowieckiej i tendencyjnemu nastawieniu „prasy burżuazyjnej”, która bierze swą informację tylko z jednej ręki, pokrywając milczeniem głosy strony przeciwnej.

Zastanowimy się trochę nad tym, bądź co bądź ciężkim zarzutem braku obiektywizmu.

W tym celu należy zdać sobie przede wszystkim sprawę, jak wyglądają z tego samego właśnie punktu widzenia — obiektywnie, te głosy strony przeciwnej, których przemilczanie zarzucają dzienniki sowieckie prasie „burżuazyjnej”. Czy kierują się one tym samym obiektywizmem, którego wymaga się od innych i czy zawierają wartościowy materiał z punktu widzenia dziennikarskiego?

Zastanowimy się, jak wygląda prasa w Sovietach. W kraju tym wychodzi tysiące pism codziennych, zdawało by się więc, że jest co czytać i z czego czerpać informacje. Tymczasem już pierwszy rzut oka na dzienniki sowieckie musi przynieść poważne rozczarowanie, co do różnorodności zawartego materiału. Wszystkie pisma, niezależnie od tego, czy ukazują się na Uralu, czy też w okolicach morza Czarnego, we Władywostoku czy w Mińsku, zdradzają uderzającą identyczność. Nie chodzi tu wcale o identyczność kierunku, czy wyrażonej opinii, ale o całkowicie jednorodny materiał i to zarówno w depešach i wiadomościach, co było by jeszcze zrozumiałe — jak i w artykułach wstępnych — co już stanowczo wskazuje na zupełny brak samodzielności poszczególnych pism. Nie potrzeba zupełnie być fachowcem, żeby przyjąć szybko do przeświadczenia, że co najmniej 3/4 materiału dziennikarskiego pochodzi ze wspólnej centrali, a nazywając rzeczy po imieniu... z wydziału prasowego Politbiura w Moskwie. Pozostały materiał, to drobne wiadomości czysto lokalne.

Nie przesądza,my jednakże jeszcze sprawy. Może jakość tego materiału jest tak wysoka, może wiadomości zawarte w biuletynie Politbiura są tak wyczerpujące, że zwalnia to całkowicie redakcje od szukania informacji gdzie indziej. Zrobmy więc w myśli przegląd ostatnich, najbardziej istotnych dla czytelnika sowieckiego wydarzeń i porównajmy, co z tego znajdziemy na łamach pism, wychodzących z ZSRR.

Próżno byśmy szukali wydarzeń zagranicznych. Są one bądź pominięte całkowicie milczeniem, bądź też tak zniekształcone, że trudno domyślić się, o jakie to zdarzenie właściwie chodzi.

Przejdźmy więc od razu do wydarzeń na samym terytorium ZSRR, do wiadomości, które bezpośrednio czytelnika sowieckiego dotyczą. Czytelnik polski, francuski, angielski, amerykański dowiedział się ze swego, zdaniem prasy sowieckiej tak źle poinformowanego o życiu w ZSRR — dziennika o masowych aresztowaniach w Sovietach. Czytelnik sowiecki próżno by szukał o tym wzmianki w swoim piśmie. Przedzej łoczeknąć się może sam wizyty wytwornego pana z GPU, który go uprzejmie zaprosi na świąteczną wilegiaturę na Wyspach Solowieckich — co oczywiście może mieć owoisty urok, nie może jednakże zastąpić informacji prasowej, jako zjawisko z całkowicie innej dziedziny. A może trzymamy w tajemnicy nie tylko nazwiska aresztowanego, ale i samego faktu aresztowania, to tylko dowód wysokiej delikatności uczuć — żeby biedakom nie robić niepotrzebnie wstydu?

Śięgniemy więc od innego przykładu. Przewód ostatniego procesu moskiewskiego ujawnił niebywałą wprost ilość katastrof na kolejach sowieckich. Na jednej z kolei było ich około 3.500 w ciągu miesiąca. Próżno by jednak szukać najmniejszej nawet wzmianki o tym w rocznikach dzienników

sowieckich. Widocznie za dużo miejsca zajmują hymny pochwalne na cześć Kaganowicza za doskonałe zorganizowanie kolejnictwa — nie zmieścili się już więc notatki o takich „błahostkach”, jak katastrofy kolejowe.

Zupełnie tak samo trzy lata temu prasa sowiecka pomijała dyskretnym milczeniem straszliwy głód, jaki panował na wsioch w ZSRR.

Przykłady te można by mnożyć w nieskończoność. Życie swoją drogą, a praca swoją. I tak od lat, od samego powstania Związku sowieckiego.

Nie widzimy więc, w jaki sposób prasa innych krajów miała by czerpać swoje in-

formacje o ZSRR z prasy sowieckiej, skoro ich tam wcale nie ma, a jeżeli są — to po pewnym czasie okazują się nieprawdziwe. Przecież nikt nie pojedzie czerpać wodę na Sałzarze.

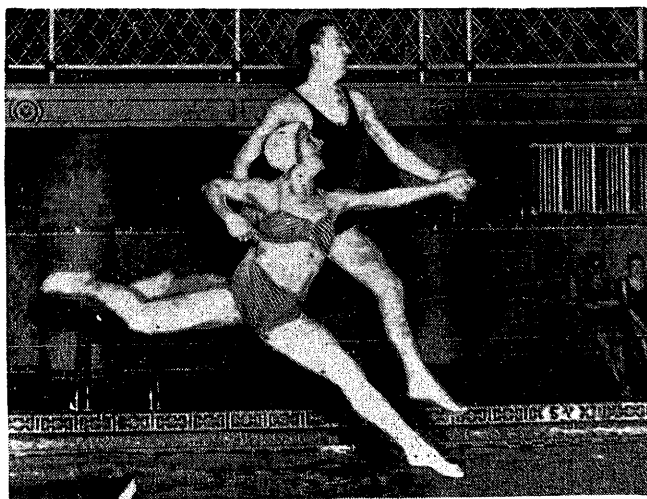
Trudno wymagać od niezależnej prasy całego świata, aby karmiła swoich czytelników tą cudaczną papką, którą zadawała się miso czytelnik sowiecki. Czytelnik płaci za pismo i ma prawo żądać za swoje pieniądze wiadomości. Niech prasa sowiecka zmieni swój system informacyjny, a spotka się wówczas z innym przyjęciem. Wpiew jednakże zdobyć musi zaufanie swoich własnych czytelników, bo to jest najlepszy sprawdzian.

Wydatny wzrost wskaźnika przemysłowego

Według obliczeń Instytutu Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen — wskaźnik produkcji przemysłowej w styczniu podniósł się z 77,5 do 80,0, czyli o 3% do poziomu o 19% wyższego aniżeli w tym samym miesiącu r. ub.

Ten tak silny wzrost wybita przede wszystkim ze zwiększenia wydobycia węgla w związku z dużymi mrozami, ze znaczne-

go podniesienia się produkcji włókienniczej, wywołanej wyższą cen surowców i półfabrykatów włókienniczych oraz dalszego znacznego wzrostu produkcji w hutnictwie żelaznym, wynikającego nie tylko z zamówień dla kolei, ale również i z zamówień rynku prywatnego, które ostatnio w przewidywaniu silnego ruchu inwestycyjnego wzrosły bardzo wydatnie.



Mistrz świata w tyżniarstwie Karol Schaefer ze swoją partnerką Melittą Brunner w skoku... do wody w jednym z basenów nowojorskich.

Gnojowisko prowokatorów i nierobów...

Znamienne wynurzenia głośnej rewolucjonistki hiszpańskiej

Na łamach jednego z moskiewskich organów prasowych (Socialistyczneje Ziemledielie) znajdujemy wcale ciekawy opis politycznego milingu jaki miał miejsce w dniu 26 lutego br. w Walencji, gdzie mówilo się o powinności podjęcia mobilizacji nowych sił 200 tysięcy ludzi) aby stawić czoło ostatnim skutecznym atakom wojsk gen. Franco.

Pomijając to, iż przemówienie każdego mówcy poparte być miało przez zebranych wzniesieniem pieśni i odśpiewaniem „Międzynarodówki”, znamieny jest ton przemówienia głośnej hiszpańskiej rewolucjonistki, odgrywającej wybitną rolę w dowództwie wojsk czerwonych — Dolores Ibarruri (Passionaria).

Otóż ta czerwona Dolores zaznaczyła z naciskiem, że upadek Malagi wskazuje na to, iż koniecznie jest zmiana struktury wojsk rządowych, bo — jak oświadczyła — (cytuje dosłownie):

MY NAWET MYŚLEĆ NIE MAMY PRAWA O TYM, ABY LUDEJ POSYLAĆ NA FRONT, DOPÓKI NIE OCZYŚCIMO TYŁÓW. TREBA ZLIKWIDOWAĆ NIETYLKO „PIĄTĄ KOLUMNĘ”.

ale wszystkie jej rezerwy, sale to gnojowisko, rekrutując się z prowokatorów, nierobów i prostytutek. Treba skończyć z tym gorszym widokiem, przepelnionych kabaletów i kawiarni, gdzie nie się robi tylko snosi nowinki, z których korzystają szpiegady”.

Okazuje się więc, że w krawej walce o tryumf bolszewickich ideałów słynna „piąta kolumna”, prokurująca bezceremonialnie samosady i grabieżce rozrosła się do wcale budzącego światła, który w pojęciu takiego tuza wojennego jakim jest „Passionaria” znajduje jedynie określenie — gnojowiska.

TRANSPORTY SOWIECKIE DO HISPANII.

STAMBUŁ W okresie od 16—23 lutego przeszło przez Dardanele, z Morza Czarnego do Barcelony, 12 statków sowieckich i 2 transportowce hiszpańskie. W tym samym czasie 10 statków sowieckich przeszło przez Dardanele w drodze powrotnej z Barcelony. Wszystkie statki przewoziły materiał wojenny do Barcelony.



Zręby organizacyjne

Zjazd działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej, zwołany przez prezidenta zarządu stolicy p. Stefana Starzyńskiego, zapoczątkował przejście Obozu Zjednoczenia Narodowego z płaszczyzny deklaracyjnej na płaszczyznę organizacyjną.

W tydzień po ogłoszeniu deklaracji ideowej Adama Koca zebrało się w Warszawie kilkuset obywateli, znających z wieloletnich doświadczeń i praktyki czy to w dziedzinie samorządu, czy innych zreszta społecznych doskonałe teren na przestrzeni od Olzy p. Dźwinię, od Karpat po Baltyk.

Tydzień, przegadający ogłoszenie deklaracji Adama Koca od pierwszego zjazdu organizacyjnego, wypełniony był akcesjami do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Gdy w niedzielę, dnia 21 lutego społecznicy polskie dowiedzieli się, „co” zamierza O. Z. N. — to w tygodniu między 21 lutego a 1 marca dowiedzieli się, „kto” opowiada się za zasadami i hasłami, za programowymi wytycznymi, zawartymi w deklaracji. Etap ten, obejmujący ogłoszenie, oczywiście nie jest jeszcze skończony: tydzień to zbyt krótki czas, by na tak obrzydliwym terenie i wśród tak rozgątelionych skupisk społecznych, gospodarczych, kulturalnych, jakimi rozporządzamy w Polsce, mogły być już podsumowane wszystkie zgłoszenia. Nie mniej jednak już teraz stwierdzić można: apel Adama Koca do konsolidacji objął swym zasięgiem obrzydliwie silny w społeczeństwie.

To też już obecnie nadszedł moment, gdy po uświadomieniu sobie zarównu tego, „co” Oboz zamierza, jak i tego, „kto” się za nim opowiada, by przejść do rozwiązania najistotniejszego problemu organizacyjnego: „jak” ideowa platforma, „jak” program ma być wcielony w życie, w jakich ramach i formach ma działać Oboz Zjednoczenia Narodowego. Pierwszym skonkretyzowaniem tego wątku, bo o realizacji programu decydującego „jak”, jest zjazd działaczy miejskich w stolicy Państwa.

Posiada to swe wielkie znaczenie już choćby z tego względu, że miasta są przecież siedzibą największego odsetka inteligencji polskiej, siedzibą głównych ośrodków życia gospodarczego i społecznego, siedzibą wyśzszych uczelni i różnych centrów kultury. Nie znaczy to bynajmniej, by miasta żyły życiem odseparowanym; wrecz przeciwnie: między miastem a miastem jest nierozrwalna łączność i nieustanny kontakt, stała zależność gospodarcza i społeczna, stała wymiana produkcji. Ale — jak nas poucza historia — miasta z natury rzeczy, z ruci swej struktury i swoego składu ludności, mają silną skłonność, bardzo potężnie oddziałującą na siły potencjonalne i statyczne, mieszające się na ws.

Dlatego też zgodna jest z tradycją historyczną jak i ze stanem faktycznym, iż pierwsze organizacyjne zebranie Obozu odbyło się w stolicy, dając możność kilkuset wybitnym działaczom społecznym z miast polskich do rozpatrzenia arcyważnego zagadnienia: jak zjednoczenie wszystkich dobroczyńców sił narodzie zostanie wcielone w czyn.

I jeszcze jeden ugiąd musi tu być wzięty pod uwagę. Deklaracja Adama Koca wyraźnie stwierdza i podkreśla: „Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami umocnienia siły gospodarczej Państwa. Osiągnięcia politycznych celów związane jest z przygotowaniem miast i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej”.

Wiemy, że „podciągnięcie Polski wyżej” i „odrobienie załagoboci” wymaga wybitnych ponad miarę ludzką wysiłków na całym terenie Polski: na obrzydliwych przestrzeniach wsi i na tych wielce zaniedbanych terenach, jakimi są miasta i miasteczka nasze, ale i od unowocześnienia, od europeizacji, od twórczej roli.

Zjednoczyć się zatem w takiej pracy muszą wszyscy ludzie dobrej woli i patriotyzmu.

Z tego zatępnienia wychodzi Oboz i to stanowi punkt centralny jego samierzeń organizacyjnych, które właśnie rozpoczęły się tym pierwszym zjazdem warszawskim.

Zywy sfinks Paryża

Tajemnicza „zielona kobieci” na placu Zgody

Na placu Zgody w Paryżu, na lawce róz koło przystanku autobusowego nr 19, plecami do Sekwany a twarzą do gmachu ministerstwa marynarki usiadła pewnego rana we wrześniu ubiegłego roku zagadkowa kobieta. Miała na sobie zielony płaszcz, spódnice w kraty, beret na głowie, okulary, czarne pantofle i białe skarpetki na nogach, rękawiczki na rękach, torebkę i parasol. Włosy rude. Od tego czasu nie się nie zmieniło w jej ubiorze prócz pantofelków, które są coraz elegantsze.

Kobieta ta przyjeżdża codziennie rano o godzinie 9-tej, potem odjeżdża autobusem w południe, po południu przyjeżdża o godzinie 3-ciej i odjeżdża o godz. 8-mej.

Nigdy nie zostaje na lawce w nocy. Jeśli pada deszcz, otwiera parasol. Jeśli jest zimno, rozgrzewa się, tupiąc nogami o ziemię. Jeśli ktoś rzuci jakiś żart lub pozdrowienie, uśmiecha się. Ale jeśli ktoś zbliży się do niej, wstaje i opiera się o balustradę nad Sekwaną, wpatrując się w wodę. Potem siada znów i zapada w głębokie zamyślenie. Nie reaguje na nic, nawet na ciągłe okrzyki, które padają z ulicy, z autobusów i taksówek pod jej adresem.

W Paryżu nazywają ją „mademoiselle Zzi”. Jeden z reporterów dziennika „Paris-Soir” postanowił zbadać tajemnicę tego żywego sfinksa. Gdy zastał ją siedzącą jak zwykle na swojej lawce na placu Zgody, rozpoczął z nią rozmowę. Ale na wszystkie jego pytania tajemnicza kobieta w zieleni odpowiadała uśmiechem. Wtedy reporter postanowił zbadać jej życie. O ustalonej godzinie 8-mej wieczorem wstała nagle z swojej ławki i przeszła plac Zgody zniknęła na chwilę pod arkadami ulicy Royale, potem pojawiła się znów na placu. Stamtąd udała się bulwarem Madeleine, wzdłuż wielkich kawiarni. Przed jednym ze sklepów z obuwiem zatrzymała się, oglądając wystawę, potem przed drugim sklepem z obuwiem. Butelki mają dla niej specjalny urok.

Potem ruszyła w stronę Opéry i przeszła plac Opéry, znalazła się na bulwarze Capuines. Reporter szedł ciągle za nią. Naraz u wylotu rozdroża Richelieu—Drouot zielona kobieta znikła w tłumie. Reporter zorientował się jednak i znalazł ją w kurytarzu kolejki podziemnej w chwili, gdy wręczała jakiemuś biedakowi jałmużnę. Reporter wszedł z nią razem do kolejki i zdołał dotrzeć z nią do jej mieszkania. Okazało się, że tajemnicza kobieta w zielonym płaszczu mieszka w 6-piętrowej ka-

kamiernicy na przedmieściu Paryża. Jest to młoda dziewczyna, której rodzice są małymi funkcjonariuszami. Dla rodziców dziewczyna również jest zagadką. Zachowuje się spokojnie, ale jest milcząca i lubi samotne wycieczki. Nikt nie wie, dlaczego

wysiaduje godzinami na lawce na placu Zgody. Czy czeka na kogoś czy przeżywa jakieś wspomnienie? Reporter nie chciał wdzierać się gwałtownie w jej tajemnicze życie. Zagadka „zielonej kobiety”, pozostawia nadal sensacją Paryża.

„Polska po roku 1926”

Warszawie stowarzyszenia, grupujące powstańców śląskich, zamieszkałych w Warszawie i okolicy „Legion Śląski” wydało bardzo cenne dzieło zbiorowe, poświęcone Polsce współczesnej p. t. „Polska po roku 1926”.

Wydawnictwo to w trzynastu rozdziałach i blisko stu artykułach obrazuje całokształt naszego życia państwowego, politycznego i gospodarczego oraz w zakresie literatury i sztuki. Książkę tę zdobi kilkaset dobrych fotografii. Wydanie jest luksusowe w albumowej formie na dobrym papierze i w pięknej oprawie.

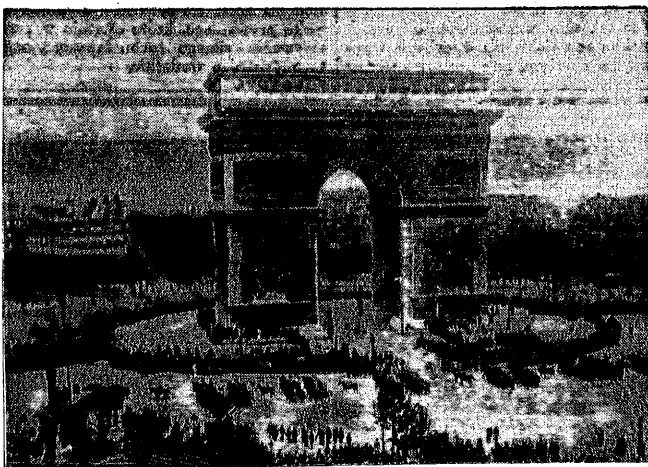
Poszczególne rozdziały poświęcone są: stęśnikom Rzeczypospolitej — sprawom obrony Państwa, polityki zagranicznej, nowego uboju, problemom oświatowym, postulatowi światła pracy, zagadnieniom gospodarczym i finansowym. Niezwykle bogaty jest rozdział poświęco-

ny Śląskowi p. t. „Śląsk w pracy twórczej”. Na rozdział ten składają się dwadzieścia cztery artykułów starszących się ująć dorobek życia polskiego na Śląsku w monograficzną całość.

Autorem poszczególnych artykułów są p. Franciszek Kubiś, Dr inż. Kaufman, Dr Banaszkiewicz, Jan Jakób Kowalczyk, Piotr Łyszczak, Kazimierz Augustowski, Halina Chmielewska, Paweł Musiał, Jacek Koraszewski, Janusz Ignaszewski, Dr Łaszcz i inni.

Rozdział śląski poświęca oryginalnie ujęty artykuł wojewodzie śląskiemu p. Dr Grażyńskiemu, następnie Sejmowi Śląskiemu, sprawie rozbudowy Śląska, kolejnictwa i samorządów, przemysłowi, rzemiosłu, instytucjom kulturalnym, sztuce, teatrowi, literaturze regionalnej, bibliotekarstwu i t. p.

Piękna ta książka zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie. Dr. St. K.



Łuk Triumfalny w Paryżu — pod którym odbywają się wszystkie wielkie uroczystości państwowe Francji.

Pożar w biurku miał ukryć defraudację urzędnika Kuratorium Szkolnego

POZNAŃ. W dziale rachubowy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu zapalił się papier w biurku urzędnika kontraktowego Włodzimierza Kozakiewicza.

Pożar, który zaniem Kozakiewicza powstał przypadkowo od niezgaszonego papierosa, skutkowało natychmiast. Kozakiewicz donosząc przełożonym swoim o pożarze, zaraportował, że w biurku spalił mu się papiery wartościowe, które były pod jego opieką.

Ponieważ sprawa ta wydawała się podejrzana, przeprowadzono dochodzenie, które wykazało, że Kozakiewicz sam zapalił papiery w swoim biurku przy pomocy sapalki. Uczynił to w tym celu, aby ukryć sprzeniewierzenie obligacji Państwowej Inwestycyjnej oraz kuponów od Pożyczki Narodowej na sumę około 3 tysięcy złotych.

Kozakiewicz został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Zjazd Naczelnej Rady kupiectwa Polskiego

WARSZAWA. W dniach 2 i 3 marca r. b. w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie odbędzie się zjazd delegatów naczelnej rady zreszeń kupiectwa polskiego, w skład której wchodzi, jak wiadomo, wszystkie zreszenia kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce.

Porządek dzienny zjazdu, poza sprawami wewnątrz-organizacyjnymi, obejmuje sprawy takie jak: sprawę formalnego ujednolicenia struktury zreszeń kupiectwa chrześcijańskiego, sprawę handlu na tle ostatniej sesji Sejmu, sprawę zwolnienia ogólnopolskiego kongresu kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie i szeregu innych.

Rekord płodności

Jeden z wybitnych zoologów angielskich dr Maxwell poświęcający się specjalnie badaniu życia temnitów, podaje rewelacyjne wprost dane o ich sposobie rozmnażania się.

Temnity, podobnie jak urówki, żyją społecznie. Mieszkają w zbudowanych przez siebie olbrzymich kopcach ziemnych, dochodzących do wysokości kilku pięt.

Są temnity robocze, bezpłodne, są same i — królowa, której wyłączeniem zadaniem życiowym jest znoszenie jajek. Te role „populacyjna” spełnia ona z niespotykaną poza tym w świecie zwierzęcym energią. Z chwilą, kiedy rozpoczyna znoszenie jajeczek, wyrzuca ze swego odłoka po 2 na sekundę. A trwa to bez przerwy do końca jej życia. Teraz oczywiście nudziakawse jest — jak długo żyje królowa temnitów? Okazuje się, że ta „mama familias” która 10 lat ciężko niech obciąża, do w ciągu tego czasu napłodzić potrafi „termicjętek”.

WITOLD ZECHENTER.

Pomysł Pana Very

31) — Do piątej mamy czas... dwie godziny... Za dwie godziny można ułożyć precyzyjnie: cały plan... O piątej zobaczymy się i porozmawiamy... A jeżeli cię nie będzie w redakcji, ptaszku, to tym gorzej dla ciebie! Zadzwoń!

— Wszedł woźny.
— Czy jest pan Arnoeu?
— Wrócił właśnie.
— Poprosić go do mnie...

Detektyw przeszedł się kilka razy po pokoju i miał minę taką jaką mieć może tylko detektyw który już wie...

Zapukano.
— Proszę!

Wszedł detektyw Arnoeu, młody, rok zaledwie w policji pracujący. Sklonił się w milczeniu i na zapraszający, chłodny gest detektwa Robert-Robert, usiadł na krześle przy jego biurku.

Robert-Robert zaś zaczął dalej przechadzać się po pokoju z miną głęboko surową.
— Wydelegowano pana dzisiaj rano do przemysłowca Gruenbauma? — rzekł po chwili znaczącego milczenia.

— Tak jest — odparł spokojnie Arnoeu.
— Pan jeszcze wtedy nie wiedział, że porwaniec przemysłowca Gruenbauma stoi w związku z poprzednimi trzema porwaniami?

— Owszem, wiedziałem przecież — odparł młody detektyw z lekką zdziwionym tonem.

— Wiedział pan? — Robert-Robert zrobił wielkie oczy

— Oczywiście...
— Przecież nie wiedział o tym nikt poza mną, zanim nie ukazały się pisma południowe?...

— Ależ tu, na policji, wiedzieliśmy wszyscy...
— Skąd?

Detektyw Arnoeu rozśmiał się.

— Taką pan ma krótką pamięć, panie Robert-Robert!

Detektyw wypatrzył się na niego na dobre zdziwiony.

— Co pan plecie?

— Przecież pan sam nam telefonował!...

Robert-Robert podskoczył na pół metra w górę.

— Ja?

— Pan oczywiście!

— Czy pan się upił?

— Nie — odrzekł Arnoeu — ale nie jest wykluczalne, że pan się upił!...

Robert-Robert chętnie zmiądzzył by swego młodszego kolegę, odnoszącego się do niego z tak wyraźnym lekceważeniem. Ale były ważniejsze rzeczy...

Rzekł spokojnie:

— Ja nie telefonowałem. Ktoś się podszedł pod moje nazwisko. Co wam powiedział ten ktoś?

Arnoeu odrzekł z niedowierzającym spojrzeniem: — Powiedział nam — pan, czy nie pan — w każdym razie powiedział nam jakiś detektyw Robert-Robert, że w nocy nastąpiły trzy porwania, że nie mają żadnych ujemnych dla porwanych następstw, że między innymi został porwany dyrektor naszego oddziału, ale że śpi już spokojnie u siebie — i prosił nas pan...

— Nie ja, do stu tysięcy diabłów! Nie ja — ryknął detektyw już wyprowadzony z równowagi.

— Powtarzam to, co mi powiedziano — rzekł Arnoeu ze spokojem, którego nie mogło by zburzyć trzęsienie ziemi ani w ogóle nic na świecie — powiedziałem mi, że pan prosił, ażeby nikt z policji nie nagabywał porwanych, by nic z tą sprawą nie robić, bo to może posuć panu pewne zastawione już sidła i rozpoczęte na dobre kroki, by jednak udzielił obszernych wyjaśnień na podstawie podanych przez pana szczegółów wszystkim, którzy by się zgłosili, a dziennikarzom w pierwszym rzędzie, gdyż to przyczynić się może do pomyślnego wyniku śledstwa...

— Znow to samo! — szepnął dytektwy. — Chcą, by o tym wszyscy wiedzieli!

— Powiedział pan też bardzo wyraźnie, że pracuje pan gorliwie i że jest pan na najlepszej drodze i że, gdyby się coś jeszcze wydarzyło w Paryżu, coś, co stało by w jakimś związku z owymi trzema porwaniami, należy posłać jednego z pańskich kolegow, ale nie wszczytnać absolutnie żadnej akcji specjalnej, nawet w okolicznościach, które by się wydawały najpodatniejsze do tego, poza przeprowadzeniem ogólnego śledstwa...

— Acha! — szepnął Robert-Robert.

— To było jasne... Obawiali się jednak, że mogą ich przyłapać przy czwartym wypadku porwania... Nie wszczytnać żadnej akcji specjalnej...

— Chociaż więc wydawało mi się to dosyć dziwne — konkludował Arnoeu — usłuchałem pana, gdy wydelegowano mnie w sprawie przemysłowca Gruenbauma. Po zbadaniu na miejscu i stwierdzeniu, że telefon od kierownika jego biura, pana Thouville, był nietyfikacją, pojechałem z panią Gruenbaum do ich domu, gdzie przeprowadziłem powierzone śledstwo...

— Które zapewne ograniczyło się do rozmówek z panią domu i służącym — syknął Robert-Robert.

— Arnoeu skończył spokojnie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na drabiniastym wozie z Koszęcina do Lubczy

Piękna praca kulturalno-oświatowa świetlic.

Zycie kulturalne środowisk wiejskich koncentruje się dzisiaj w najważniejszej mierze w świetlicach, których żywność nie dość jeszcze docenia ogół społeczeństwa. Trzeba to wyrażać w sposób ogólny, że świetlica jako centralny ośrodek życia wsi spełnia dziś doniosłą misję kulturalną. Po pierwsze gromadzi w swoich ścianach najwartościowszy element wiejski, garnący się szczerze i gorąco do oświaty i życia artystycznego. Po wtóre praca świetliczan zaspokaja reperturem swoim utwione pragnienia wyzycia się artystycznego wsi. Wreszcie jest ona tym miejscem, w którym sama młodzież ma możliwość zaspokoić swoje zainteresowania i uzupełnić swoją wiedzę poprzez radio, gazetę, książkę i pracę w poszczególnych zespołach kulturalno-oświatowych.

Przyczyn niedoceniaenia w niejednym wypadku roli świetlicy przez społeczeństwo zwłaszcza w środowiskach wiejskich należy szukać w tym, że świetlica jako forma pracy społeczno - oświatowej jest pewnego rodzaju nowością, przeto nie trafia jeszcze w dostatecznej mierze do świadomości ogółu. Trzeba dopiero unaocznic mu wartości płynące z tej pracy w formie konkretnego jej pokazu.

Takie też zadanie miał do spełnienia kurs teatralno - oświatowy, zorganizowany przez Inspektorat Szkolny w Lubliczcu, przy pomocy Wydziału Oświecenia Publicznego.

Kurs miecił się w nowej szkole w Koszęcinie i trwał 21 dni, z tego 14 dni trwała praca nad przygotowaniem pokazu, a przez siedem objędzano z wieczornicą śląską, docierając do najdalszych zakątków pow. Lublińskiego.

Uczestnicy kursu rekrutowali się z przedowników świetlicowych pow. lublińskiego. Element to prosty i ujawniający dużo zapału do pracy. Rolą instruktorów było przekuć ten zapał na skoordynowany i wartościowy wysiłek zespołowy.

Praca to bardzo ciężka, lecz dająca duże zadowolenie i jak dowodzi rezultat końcowy — płodna w wyniki.

Poza materiałem teoretycznym, który miał za zadanie dać uczestnikom podstawy i wiadomości jak należy organizować pracę w świetlicy, kurs opracował praktycznie z wiązanki tańców śląskich; górnośląskich i cieszyńskich, wiązankę inscenizacji, piosenek żołnierskich i ludowych, szereg recytacji zespołowych, tematem których był Śląsk. Dalo to w sumie wiele widowisk folklorystyczne, które jako wzór tego rodzaju pracy wystawiono w następujących miejscowościach pow. lublińskiego: Koszęcin, Boronów, Lubza, Lubeko, Kalety i Lubliniec, gdzie dano trzy widowiska: dla więźniów, dla dzieci i dla dorosłych. Widowiska

Dramat w pociągu nr. 13

Straszny dramat rozegrał się onegdaj w pociągu nr 13, zdążającym z Paryża do Marsylii.

Była już północ. W przedziałach drzemali zmęczeni pasażerowie. Naraz, gdy pociąg dojeżdżał do stacji Vienne, rozległy się przeraźliwe krzyki. Dolatywały one z przedziału 3-ciej klasy w którym jechał Arab, Boutoud Ben Mohammed Już od początku podróży zdradzał Arab oznaki nienormalności, gestykulując gwałtownie i mrużąc pod nosem jakieś niezrozumiałe słowa. Potem uspokoił się, ale gdy w pobliżu stacji Vienne pociąg zaczął zwalniać bieg, Arab zerwał się nagle z ławki z przeraźliwym wrzaskiem. W jednej jego ręce błysnęła brzytwa, w drugiej nóż kuchenny.

Arab rzucił się na swoich sąsiadów i zaczął zadawać ciosy na oślep. Rozległy się przeraźliwe krzyki, trysnęła krew. Zapalono natychmiast światła. Dwóch mężczyzn, żołnierzy, jadących w przedziale, rzucilo się na szaleńca, usiłując go rozbroić. Ale Arab bronil się zaciekale, raniąc żołnierzy. Mimo to udało się go w końcu ubezwładnić. Tym-

czasem pociąg zatrzymał się na stacji Vienne. W tej chwili Arab wydarł się z rąk żołnierzy i jednym skokiem znalazł się na peronie gdzie spotkał się oko z naczelnikiem stacji. Naczelnik zorientował się w sytuacji, rzucił się na szaleńca, który krzychał przeraźliwie, wywijając nadal brzytwą i nożem. Ale Arab zraniwszy tylko lekko naczelnika stacji, puścił się nagle pędem w kierunku tunelu, znajdującego się w pobliżu stacji.

Zarządzono natychmiast zamknięcie tunelu, a jednocześnie zawiadomiono telefonicznie stację na drugim końcu tunelu (który liczy 6 klm długości) o wypadku. Tymczasem pociąg ruszył w dalszą podróż, a za pociągiem udali się na poszukiwanie szaleńca żandarmi. Po dłuższych poszukiwaniach znaleźli w końcu zmiażdżone jego zwłoki na szynach kolejowych w tunelu. Przeciędzający pociąg nr 13 odciął mu głowę.

Obłąkany Arab jechał z Paryża do swojej rodziny w Algierze.



Kadeci angielscy na ćwiczeniach polowych.

przyjmowały wszędzie entuzjastycznie tak młodzież szkolna jak i starsze społeczeństwo nie szczędząc dla wykonawców słów szczerego uznania. Zwłaszcza świetliczanie wymienionych miejscowości nie mogli wyjść z podziwu, jak ich przedownicy dość mogli w tak krótkim czasie do takich rezultatów w wykonaniu całego programu.

Podkreślić należy nadzwyczajną ofiarność młodych świetliczan, którzy przeżywali ciężkie trudy podróży, przebywając niejednokrotnie kilkanaście kilometrów na

wozach drabiniastych przy niezbyt sprzyjających warunkach atmosferycznych.

Niesposób pominiąć milczeniem ofiarności mieszkańców Wielkiej Dąbrówki i Radzionkowa, którzy bezinteresownie oddali do dyspozycji kursu swoje piękne stroje ludowe.

W ten sposób pojęta i prowadzona praca kulturalno-oświatowa daje naprawdę wielkie i ważne wyniki.

Władysław Pawłowski.

Odkrycie owej komety przez astronoma polskiego

WARSZAWA. Astronom obserwatorium krakowskiego prof. Antoni Wilk odkrył 27 lutego bm. o godz. 19.25 komętę siódmej wielkości nisko na zachodzie w gwiazdozbiornie ryb w pobliżu gwiazdy 55 w tej konstelacji.

Z powodu rychłego zachmurzenia się nieba, ruchu własnego komety nie udało się stwierdzić. Dla umożliwienia obserwacji Lomey tejże nocy gdzie indziej, o odkryciu zawiadomiono telegraficznie centralę astronomiczną przy uniwersytecie harwardzkim w Cambridge (Stany Zjednoczone A. P.). Jest to szóste odkrycie komety w Polsce, dokonane przez astronomów Krakowa.

Zgon prof. Wł. Natansona

KRAKÓW Zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 73, sp. dr Władysław Natanson, profesor i były rektor Un. Jag. Sp. prof. W. Natanson był wybitnym uczonym i pozostawił bogatą spuściznę naukową w postaci kilkudziesięciu wysoce wartościowych prac naukowych. Zmarły był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności.

Rząd w Walencji wprowadził ogromne zniżki celne

BARCELONA. Rząd w Walencji przeprowadził na czas wojny, znaczne zmiany w hiszpańskiej taryfie celnej. Zniżka taryfy dotyczy następujących artykułów: na węgiel mineralny i oleje mineralne zniżka wynosi 75%, na progi kolejowe i słupy — 75%, na deski i belki — 35%, na węgiel — 95%, na bydło, drób etc. — 70%, na węgelnicy suche i solone — 50%. Dla niektórych stopów miedzi, blach i dutów miedzianych zniżki wahają się od 50 do 90%. Ta części maszyn zniżki wynoszą od 85 do 91%. Ta ostatnia zniżka odnosi się głównie do aparatów telefonicznych. Dla artykułów tekstylnych przewiduje się zniżki 80%, dla wełny surowej — 75% i czesanej 50%. Artykuły żywnościowe były przedmiotem dokładnych badań i zależnie od wymogów konsumcji proponowane zniżki wahają się pomiędzy 50 do 75%. Nowa taryfa wejść ma niebawem w życie.

Nowe promienie

WIEN. Jak donosi „Neuer Wiener Journal” na posiedzeniu wiedeńskiego tow. medycyny prof. Freud odczytał ważny komunikat o nowego rodzaju promieniach, wykazujących obecność obcych ciał w organizmie ludzkim wszędzie tam, gdzie niedociera działanie promieni X. Nowe te promienie mogą mieć duże zastosowanie w medycynie, pozwolą one m. in. stwierdzać obecność wrzodów u kobiet podczas ciąży.

KWIAT PODHALAŃSKI
NIEZBEDNY KREM
DO PIELĘGNOWANIA CERY RAK.

Jeszcze te dawne, śląskie dzieci

Wychowane w górnej, słachetnej atmosferze unarodowionego już Śląska, potrafiły dzieci polskie godnie współdziałać w pracy nad odwiecznym rodzinnym krajem. Wiemy już dzisiaj, że całe gromadki dzieci śląskich urosły się tajnie czytać i pisać po polsku, więcej nawet, że wiele z nich potrafiło być nauczycielkami młodszych swych rówieśników.

W czasie nagłych rewizji kryty książeczki lub broszurki polskie we folderach swych ubrań, lub ubrosy je w miejsce bezpieczne. Badane wręcznie w szkołach, umiały milczeć i nie bywały przykłądu tchórzostwa albo zdrady.

Lecz drugostronnie w duszach tych dzieci, często nie ludzko przesławianych przez nauczycieli za imię czyste polskie, chodzenie wraz ze swymi rodzicami na nabożeństwa polskie w kościołach, przyśлуhujących się słowu wszystkim tego, co dotąd ukochoły, musiał się budzić sprzeciw i chęć odwetu za dotychczas przesławianie i zniwagi. Począwszy więc działać na własną rękę, w sposób może dziecinny, lecz jakże dobrze charakteryzujący ówczesny stan duchowy tych, srodze odwróconych dzieł dzieł. Najmilszym zadaniem było wywiezienie w pole i oświeczenie niemieckiego przeciwnika. W domu jednego z pracowników naszych odbywa się nowa rewizja, zdaje się, że już trzecie w tym miejscu, mimo zawsze ujemnego rezultatu. Polska tym razem zmieniła taktykę i poczyna sprzątać badac dzieci, gdzieś na ubo-

zu, tajemniczo, szepeć coś między sobą. Jest trzech tych chłopczek. Podpytują wręcznie dwóch starszych, lecz ci, widocznie zastrachowani, odpowiadają błędnie lub nie nie wiedząc. Nasuwa się namysłowy i ten brany w ogień krzyżowy, jakos się naby załamuje. Wyznaje, że coś tam zakopywano w piwnicy, coś tam tajnie, przed oczyma współlokatorów wnoszono w mroczkach wieczornych, przy nylkim świetle latarki. Zachęcony przytaczam słowem, gotów jest wskazać owe miejsce.

Schodzą więc do piwnicy, a w ślad za nimi biegnie pełen triumfu wroak najstarszego z chłopczek. I rzeczywiście, w samym zakątku piwnicy, po usunięciu przez policjantów pewnej warstwy węgla, ziemia poczyna się uchylać pod silnym naciskiem stopi kierującego rewizją. Coś tu widocznie ukryto. Zaczyna się powoli, rozważnie rozkopywanie ziemi, co raz to pulchniejsze, następuje uderzenie łopaty o jakiś twardy przedmiot, a w ślad za tym wydobywają się głośnie okrzyki triumfu z ust pracowitych łopaczek. Wydobytą, po lekkim oporze, średnich rozmiarów słazyneczka przenoszą pieczołowicie do światła, by zbadać tajemnicę jej wnętrza.

Jakos wof niesamowita ułatnia się dookoła, może to tylko ziemia przegrana, lecz raczej jakiś niebezpieczny chemikalia, może wybuchnie. Ktoś wiska obrożnie uchyla, ktoś z nagłym cofa się wstrętem. Trzykrotna klątwa wybiega na usta.

W słazyneczce widnieją rozkładające się zwłoki królika

Powtórnie, pełna oburzenia klątwa wybiega na usta policjantów. Verdammt! niebezpieczne plemie!

A tam w zakątku śmieje się triumfująco między sobą trójka chłopczek, z których najstarszy ma lat 10 i który podmowił swego najmłodszego braciśzka, aby „tych” wprowadził zgręcznie na mojątkę pochowanego przez siebie, zmarłego ulubionego, królika. W tych dniach ciężkiego znoju przesławiania budziła się instynktownie w duszach dziecięcych chęć odwetu, zniwagi, bodaj oświecenia. Działają na własną rękę, decydują, wykonanie przychodzi momentalnie.

Oburzek drugi: właściciela mieszkania nie ma w domu, dzieci pod opieką starszej, pełnej zaufania słuzy. Smutnie, wywołujące powstrzymanie, gdzieś tam zawieszonych po drugiej stronie granicy, pod Moskalem.

I znowu na ten dom hompański przychodzi rewizja. Wbrew ustawio, która nakazuje, że rewizja może się odbywać tylko w obecności właściciela mieszkania. Ale Polacy znajdują się już od dawna poza prawem.

Przeprawadzając rewizję badają szczegółowo każdy zakątek, każdy przedmiot biorą do swych rąk. Jeden z policjantów rozgląda się za krzesłem, aby zbadać zawartość jakichś papierków, umieszczonych na szafie w szpitalnym pokoju. Dziesięcioletni Januszek uprzedzony ruchem podsuwa mu krzesło, lecz nie to, na krzesło poprzednio opoczęła już ręką urzędniczą. Policjant umieszca na nim oburany swoją postać i poczyna podawać swemu towarzyszkowi owe papiery.

Ugrzeszczony chłopczek zamienia pełno zawodu spojrzenie ze stojącym obok niego młodzieńszakiem Józim, symem zastanowionego lekarza ze Zaborza. Między chłopcami wybuchła nagle jakaś sprzeczka gwałtowna, w ślad za tym jeden i drugi kulak. Młodszy wiekca, starszy rzuca się w pogoń, nieostrożnie zawadza nogą o krzesło, z którego spada obrzydliwa postać policjanta Kollentaja, uderzając twarzą o ziemię.

Grasneli się powoli, przy pomocy dwóch swolich towarzyszy, z pod stołu pokrępalających go starych gazet i we wręce rozpoczyna się obmacywanie rąk i nóg, celem stwierdzenia, czy członki te znajdują się na właściwym miejscu.

A tam w trzecim, odległym pokoju leżą na jakimś dziełecym łóżeczku dwa chłopczki, zanieczoszone się rozgłoszonym, pełnym tłumotu śmiechem. Orientujący się momentalnie młodziecy z nich podstawił policjantowi jakiegoś kulawego krzesła. Lecz było jeszcze dość mocne i „nie chyliło”, jak zwykli być mówić potnik. Chwila stropienia się, jeden porozumiewawczy blysk oczu i cichy szepot Józia: „powróć!” i odrazu „chyliło!”

Lecz mimo to w oczach chłopczyków widnieją uczucie lekkiego zawodu, bo w obliczeniach swych przypuszczali, że mienawitości ten ogólnie policjant pozostawił na miejscu zawodowej swej pracy jakiś obruch ramienia lub nogi.

Z tych spotnych żywiołów chłopczyków, od najpierwszych dni swego życia przywykli do czystości i walki, powyrastali ludzie dzielni i ofiarni, których nazwiska zaznaczyły się chwalebnie w późniejszych walkach o niepodległość Śląska.

KONRAD TRANI

ZEMSTA

Prawdziwie
emocjonująca
powieść

STRESZCZENIE POWIEŚCI.

Pierre Barroux — międzynarodowy włamywacz parwsi rozoył w Warszawie kasę bankiera Mosbacha zabierając mu gotówkę i cenne klejnoty. Był to akt zemsty za to, że Mosbach przed laty w Paryżu miał spółkę finansową z ojcem Barroux, którego bez cienia skrępowań okoił w interesie. Pierre wraz ze swą sll-znaną żoną Madeleine, z którą wybrał się na wycieczkę warszawską wrócił z klejnotami do Paryża. Po nieważ cenowych klejnotów nie można łatwo spieniężyć, postanowili nocie się do następnego planu: Namówił swego przyjaciela Henriego do odegrania roli podupadłego hrabiego, któ-y stara się w Londynie klejnoty sprzedać. Aby czuwać nad sprawą, Pierre dąrzywa rolę kamerdynera pana hrabiego Gozdi i Pino. Takie nazwisko przybrał eks-skrzypek kawiarniany, przyjaciel Pierra Barroux — Henri. Po krótkim pobycie w Tangerze gdzie Henri poznał piękną wdówkę z Londynu, panią Wiktorję Foster, hrabia i kamerdyner przybyli do stolicy Anglii, zarzucmiając się w hotelu Grevill. Henri jest nie-pocięziony, bo oax Foster ma drugiego adoratora w osobie Adama. W międzyczasie Pierre spienięża pierwszą partię klejnotów. Kłórotosłnia Henri, znużony wyższą sferą Londynu, spotyka swego przyjaciela (też muzykanta) Garstona i udaje się z nim dla obłania tego kraju do szynku, gdzie zwraca na siebie uwagę zamastora londyńskiego Rudego Billa i jego adiutanta, przewanego „Szczurkiem”.

14) (Ciąg dalszy)

Komiczne, ten Bill wmania w siebie, że ktoś będzie czekał na jego widnie lub rozkał! Wogóle, co ta brwla miosa sobie myśli? Bill był Szczurkowi o tyle potrzebny, że stanowił masywny sztył, poza którym przebieżył adiutant krył się zreczenie i robił wszystko, co mu się żywnie podobało. Rudowłosw opryszek był dlań czymś w rodzaju ciężkiej armaty, z której można strzelać wedie apodobania.

John siedział na łóżku ze skrzyżowanymi nogami. Zaden grymas nie zdradzał, jakiego rodzaju myśli pochłaniał go w tej chwili. Wzgladał tak złośliwy wschodni bożek, Odrobina krwi mongolskiej musiała zreszta płynąć w jego żyłach. Świadczyły o tym skośne oczy oraz żółtawy kolor skóry. Szczurek ośliczał właśnie, ile już razy Rudy Bill zawisł by na szubienicy, gdyby nie jego opieka.

Kiedy Rudemu Billowi był ktoś nie miły, wówczas sięgał po rewolwer. Zaślepiony nienawiścią, nie liczył się wcale z ewentualnymi konsekwencjami takiego czynu. Gotów był strzelać choćby przy świadkach. Nie miał pojęcia o precyzyjnych kombinacjach, — których stosowanie w tym kraju było smutną koniecznością. Angielscy sędziowie bowiem nie lubią ceremonizować się z mordercami i częstują każdego strykiem...

To też fakt, że Rudy Bill wykreślił się dotychczas zaledwie dwiema karami więzienia (odsiedział pięć lat za rabunek i dwa za współudział w handlu narkotykami), stanowił niezaprzeczoną i wciąż czną niemal zastęgę jego adiutanta. A i tego można było uniknąć, gdyby w tej zakutej, baranej głowie było choćby trochę sprytu — myślał sobie John.

— Czy kulas znów się pokazał? — zapytał Bill po chwili milczenia.

— Nie ale zato przymknął Freda.

Bill zaklął, aż szyby zdrząły. John kurzył w milczeniu taniego papierosa, oczy jego miały wyraz złowrogi. I dia niego wiadomość o aresztowaniu Freda była bardzo nieprzyjemna. Atmosfera stawała się nie do zniesienia. Fred bę dzie trzymał język za zębami, co do tego nie było żadnych obaw. Jeśli mu zwiecie mile, posiedzi raczej kilka lat w marnie, aniżeli zdradzi z Rudyem Billem i jego ferajną. Nie żał mu było kamratka, czuł jednak niepokój o własną skórę. Skoro Scotland Yard schwytł kogós w swoje macki, musi mieć jakies realne po-drażnienia. Trudno było odgadnąć, w jakim kierunku potoczy się dalsze życie two i kto z kolei zostanie aresztowany. Psiakrew, a właśnie teraz handel narko tykami zaczął kwitnąć!

Rudy Bill i jego kompania trudnił się różnorakimi interesami. Przemyczał

francuski koniak, sacharyne i drogie perfumy. Taka była, żeby tak rzec, oficjalna strona ich działalności. Daleko więcej zastrzeżeń ze strony władz budziły ich czynności bardziej zakenspirowane: handel morfina, kokaina i heroina. Jak dotychczas jednak nie zdołano im niczego dowiedzieć. Poza tym Scotland Yard gotów był darować im oszustwa karciarne, przy pomocy których dobrana kompania wy-ludzała regularnie wszystkie pieniądze, zarobione przez marynarzy z tytułu udziału w przemyśle narkotyków, nie mógł natomiast ścierpieć tego, że w ten sam sposób wspólnicy Rudego Billa o-galacali czesotoków z ciężko zarob-nych miedziaków — uczciwych robotników portowych i marynarzy.

Doniedawna wszystko szło gładko i sprawnie. Panowie przestępcy trudnił się swemi zawodowymi czynnościami, a policja usiłowala im w tem przeszko-dzić. Każdy wywiadowca dzielnicowy był doskonale znany zainteresowanym, umieli się więc ustrzec przed jego wścisłstwem.

Sporo czasu minęło, nim swiatek podziemny dostrzegł, że świeci się coś me-dobrego. Zniknili wszyscy tajemnicy Pierwszy poczuł się nieswojo John. Nie można przecież spodziewać się po Scotland Yardzie, żeby w przystępie dobre-go humoru ogłosił zawieszenie broni w całej dzielnicy portowej! A zwłaszcza, że zaraz potem nastąpiły pierwsze aresztowania. Weczoralszej nocy nakrył, Freda...

— Bardzo proste — powiedział sobie w duszy John. — Soryciarze wymienili stopniowo wszystkich swoich ludzi. Przetranzlokowali na prowincję szp-cłów z dzielnicy portowej i sprowadzili prowincjonalnych do Londynu. I znów minęło sporo czasu, nim zaczęto się domyślać, którzy z nowoprzybyłych mogą

mieć łączność z policją. A tymczasem szpicie mogli narobić dużo złego. Taki naprzykład kulawy maitek, który noc w noc uoił się w knajpach portowych i wył okropnym głosem! Osobnik ten nie przypadał Szczurkowi do gustu. Przede wszystkim uderzyło go, że stary utyka jakoś nierównomiernie — raz mniej, a raz więcej. Oczywiście, nie było jeszcze żadnym przestępstwem, bo można zależeć od pokody, albo równie niewisnych okoliczności. Razu pewnego przyjrzał się John rysunkowi wytatuowane-mu na prawej ręce maitek. Przedstawiał on lwa morskiego, kotwice i serce prze-bitę strzałą. Całość objęta była gustownym wieńcem z tańczących syren. Rysunek był piękny i jakże typowy dla marynarza.

— Kto ci to wymalował? — zapytał John. — Człowiek ten zna się na swoim rzemiośle!

— Piękne, nie? — odparł stary i z miejsca zaczął opowiadać jakąś sprośną anegdotkę.

— Doskonale utracone — zauważył John nie odrywając oczu od wizerunku. — Ciekaw jestem, czy to angielska robotka.

— Angielska — odparł zapytany. — Wymalował mi to pewien cieśla z doków. — I dodał całkiem nieroztropnie. — Było to przed dwudziestu laty, stary nie żyje już pewnie.

Było to łgarstwo, albo fałszywy krok. Rysunek był zupełnie świeży. Mimo to John nie oponował. Zdarza się przecież, że ludzie Bogu ducha winni kłamią z najgłupszych powodów, albo nawet zupełnie bez powodów. Nie było by nic osobliwego w tem, że taki pita czynna plecie, co mu ślina na język przyniesie. John należał do ludzi, którzy decydvia się na stanowczy krok tylko wtedy, jeśli nabierają przekonania o jego

szlachetności. Krew to ciecz osobliwa, me raz zdarza się, że prwska w odwrotnym kierunku... A plany krwawe nietawo dają się usunąć. John nie przykładał wprawdzie żadnej wagi do życia bliżnich, ale własne życie cenil bardzo. Wystrzegal się tedy zbyt cznego rzwyka. Mimo to postanowił nie spuszczać starygo z oczu. Skomunikował się z przy-wódca zaprzysiężonej ferajny, która działała na terenie przedmieścia londyńskiego i poprosił o przysłanie mu chto-paka, który ani razu jeszcze nie wszedł w konflikt z policją. O wszystkich tych przygotowaniach nie miał Bill zielonego pojęcia. John obawiał się bowiem, że o dzielec powziawszy jako tako uzasadnionę podeirzenie, przywoły kulasowi re-wolwer do skroni. A przecież takich rzeczy nie można robić bez zachowania naj-większych środków ostrożności.

Przed wszystkim należy skomuni-kować się z Fredem. Może chłopak do-wiedzial się czegoś o kulawym maitekuiż po aresztowaniu? Wogóle taki kon-takt nigdy nie zaszkodzi. Na waskich wargach Szczurka zaigrał złowrogi uśmiech.

— Czego się śmiejesz, jak idiota? — zapytał Rudy Bill i przelknął potężny haust włskw.

Rudy Irlandczyk nie znał się na ludziach, to było jasne. John Szczurek miał by się śmiać jak idiota!..

— Głupstwo... Przypomniałem sobie komiczną historijkę, która opowiedział mi czarna Jenny... A ty, Bill, nie upiła się już z samego rana. Masz dziś sporo do roboty!

Bill odburknął coś niezrozumiałego Bezcelny karzeł! Jak on śmie mówić do niego, Rudego Billa, takim mentor skim tonem! Trzeba to będzie trochę u-krócić.

— Zamknij gębę i zajmij się lepiej Gastonem i tym Francuzem — warknął grubiańsko.

— Tylko bez nerwów — odparł John. — Dziś wieczorem pójdzie ktoś do baru Excelsior, gdzie gra Gaston.

Potem zmienił temat rozmowy i opowiedział ucieczną historijkę, która ży-skała aprobatę Billa. Nie miało sensu cenerwować tego rudego kretyna. Przecież i on ma swoje zmartwienia, a im człowiek głupszy, tem bardziej wrażliwy.

W parę chwil później John opuścił poddasze w nieszczerólnym nastroju.

ROZDZIAŁ VIII.

Walka o kobiety

Gdy Henri zobaczył, że stół w jadalni nakryty jest na trzy osoby, twarz znouwu mu spochurniała. Miał nadzieję, że Wiktorja odzwyczała się już do tego, by zapraszać go razem z Adamem. Przeciież spostrzegła chyba, że on nie znosza się poprostu!

Humor poprawił mu się trochę na myśl, że Adams będzie z tego powodu równie wściekły jak i on. Ale była to zgoła niewystarczająca pociecha!

Wiktorja Foster z iscie kobiecym u-porem ponawiała próby zbliżenia do siebie swych wielbicieli. Nie wiadomo, dlaczego zależało jej na tym, by ci ludzie się zaprzyjaźnili. Może uważała, że subtelny Francuz i potężny plantator stanowią razem właściwą oprawę dla jej urody, może holdowała romantycznemu wobrażeniu o rycerzach, którzy walczą o ukochaną kobietę... Jakiekolwiek były jej motywy, należał stwierdzić, że za każdym razem, kiedy stykali się we troje, wieczór był gruntownie zmarznowany, zarówno dla niej samej, jak i dla obu panów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dia Pani

Płaszczki i komplety



1. Płaszcz z granatowego sukna o jednorodnym zapleciu, szwach poprzecznych podkreślających talie, gładkich rękawach i wąskiej rolki z kuny lub baranka krymskiego.
2. Komplety z wiochatego w zielone i bronzowe wazłki materiału. Przęd skromnej szklenki przytrzymany przy szyi kokardką, Lu-

zny trzydzieterolowy żakiet o wysoko stojącym szalowym kołnierzu i mankietach z futra.
3. Elegancki płaszcz z Volours-Diagonal w kolorze czarnego wina, o szwach imitujących kamizelkę poszerzonych u góry i zwężonych u dołu rękawach. Okrągły w tyle nieco stojący kołnierz z czarnych łapek.

ze
Roz
W p
ostanie
nie reg
karzy
dzeniu
działa
ne prze
i drob
wodowy
Na pos
związk
jeszcze
promisu
propoz
by prze
stanie r
za ostat
Uruc
W g
pow. z
pajnie
około 1
godniac
Straj
W d
ku robo
„Florian
boze zar
wający
gradzian
latniami
co wypa
ładają a
kategor
wała ra
spektor
przedko
wystaw
enajwyb
ilany ju
jęj ostat
Ek
W Me
aa tle i
su publi
rzedzani
to praw
wszystk
nałżeńs
dzie ów
zy, iż p
się na
strajki
przełami
JAK
Przy
nocyj Fr
stwie kil
rywa on
bi sowiec
w jakim
dzienniku
stycznia
du górn
od wszel
w stresz
wieckimi
„Przed
rowników
istnieja
winnajce
blich odp
Odpow
pujaco:
„Istnie
ALE ZA
Bórnk mu
moje pray
wydobad
wymużni
robku, a j
robku”.
W tych
b p. Lega

Ze śląskich kopalń i hut

Rozbite rokowania o regulację zarobków wozaków

W poniedziałek 1 marca br. odbyło się ostatnie posiedzenie parytetyczne w sprawie regulacji zarobków wozaków i dzionkarzy w kopalniach na Śląsku. Na posiedzeniu tym stwierdzono, że podkomisja nie doszła do porozumienia. Ustępstwa czynione przez pracodawców były tak nie istotne i drobne, że przedstawiciele związków zawodowych nie mogli wyrazić na nie zgody. Na posiedzeniu wczorajszym ze strony związków zawodowych uczyniona została jeszcze jedna próba, celem osiągnięcia kompromisu, jednak nawet te kompromisowe propozycje związków zawodowych zostały przez pracodawców odrzucone. W tym stanie rzeczy pertraktacje uznane zostały za ostatecznie rozbite.

Związki zawodowe zwołują na środę 3 marca br. posiedzenie rozszerzonej Komisji Międzyzwiązkowej z udziałem radców zakładowych (po 10-ciu radców zakładowych z każdego związku). Posiedzenie wyznaczono na godz. 4 po południu w Strzeżce Górnicej. Na posiedzeniu tym zapadną

ostateczne uchwały, co do zajęcia dalszego stanowiska w toczącym się sporze. Jak się dowiadujemy, wśród radców zakładowych istnieje bardzo silna tendencja ultimatywnego postawienia żądań wysuniętych przez związki zawodowe pod adresem pracodawców.

Uruchomienie trzech kopalń rury

W gminach Kromolów i Włodowice pow. zawierciańskiego uruchomiono 3 kopalnie rury. Narazie zatrudnionych jest około 100 robotników. W najbliższych tygodniach liczba ta będzie powiększona.

Strajk na kop. huty Florian

W dniu wczorajszym przystąpili do strajku robotnicy zatrudnieni na terenie huty „Florian” przez firmę Jesionek. Strajk ma podobne zarobkowe. Robotnicy tej firmy, wykonujący na terenie huty różne prace, są wynagradzani mizernie. Dość wspomnieć, że w ostatnim tygodniu zarobek ich wynosił zł 21,10 co wypada po zł 3,50 za dniówkę. Robotnicy ładają na dniówkę zł 5,40, a dla niektórych kategorii zł 5,70. Sprawą sporu zainteresowała rada zakładowa i związki zawodowe inspektora pracy w Chorzowie, który polecił przedłożyć sobie umowę zarobkową, poczem ryda orzeczenie. Na sprawę robotników pracujących pod tak zwanym „łazanem” zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę, domagając się jej ostatecznego uregulowania.

Ekscentryczny strajk

W Mexico-City wybuchł oryginalny strajk na tle istniejącego w stolicy Meksyku zakazu publicznego całowania się. Wszyscy narzeczeni i zakochani postanowili, uważając to prawo za umniejszenie przywilejów, powstrzymać się od wstępowania w związki małżeńskie tak długo, jak długo trwać będzie ów zakaz. Zakaz jest tak rygorystyczny, iż przewiduje nawet kary dla całujących się na ulicy małżonków. Ekscentryczny strajk budzi wesołość w Mexico-City, ale nie przełamie — jak się zdaje — oporu władz.

AKCJE ZAROBKOWE

Robotnicy cementowni Górka pod Trzebiną prowadzili ostatnio akcję zarobkową, domagając się podwyżki zarobków. Po pięciodniowych pertraktacjach właściciele zgodzili się podwyższyć zarobki robotnikom o 9%, niezależnie od regulacji płac na poszczególnych działach. Razem ogólna podwyżka wyraża się sumą przeszło 15% w stosunku do płac z zeszłego roku.

W Zagłębiu Dąbrowskim górnicy kopalni „Grodzic” zażądali zniesienia 9-cio procentowej obniżki, zastosowanej w 1935

r., rzekomo cząscowo. Obecne położenie kopalni poprawiło się, a więc robotnicy chcą skończyć z „tymczasowością” obniżki.

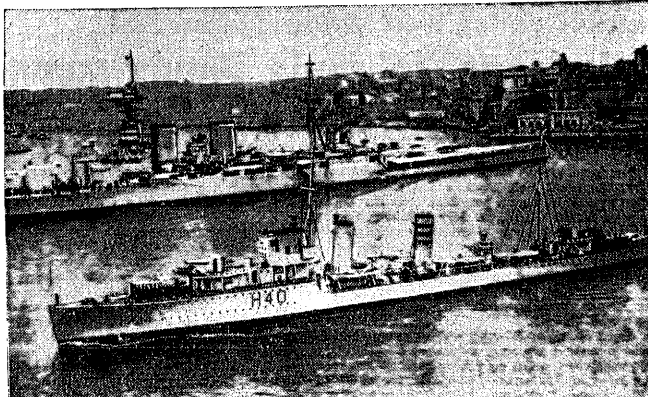
Metalowcy Bielska podjęli pracę

Po zlikwidowaniu zatargu w przemyśle metalowym Bielska i Białej robotnicy podjęli wczoraj rano normalną pracę.

Cegielnie sprzedały już swą tegoroczną produkcję

Jak nas informują z kół przemysłowców budowlanych, cegielnie położone w naszym okręgu przemysłowym sprzedały już

swą tegoroczną produkcję cegieł naprzód. Świadczyło by to, że ruch budowlany w roku bieżącym będzie bardzo ożywiony.



W tych dniach kilka angielskich okrętów wojennych opuściło swój zborny punkt u wybrzeży Malty, udając się do stref kontrolnych wybrzeży hiszpańskich.

Wrocławski starosta górniczy z wizytą w Katowicach

Nowomianowany starosta górniczy w Wrocławiu p. Nolla bawił w Katowicach i złożył wizytę w Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach. Prezydium Wyż. Urzędu Górniczego w osobach prezesa inż. Malawskiego i wiceprez. inż. Majewskiego oraz radcy Kleczara omówiło przy tej sposobności ze starostą Noll'em szereg zagadnień górniczych, m. in. sprawę ostatnich wstrząsów podziemnych i urządzeń stacji sejsmograficznych na Śląsku Opolskim.

Osoby w posiadaniu wisku, dla których wypróżnienie związane jest z cierpieniem, doznają znacznej ulgi przy codziennym stosowaniu w przeliczeniu tygodnia 3-4 łyżek stołowych dziennie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Josefa. Zali przez lekarzy.

Echa notatki

Dyrekcja Kop. Księcia Donnersmarcka nadesłał nam następujące sprostowanie w powołaniu się na ustawę prasową:

„Nieprawdą jest, że Zakłady Ks. Donnersmarcka nie wywiązały się z zobowiązań wobec Robotniczej kasy emerytalnej fabryki „Natronag” Kalety, prawdą natomiast jest, że Zakłady Ks. Donnersmarcka płaciły Robotniczej kasie emerytalnej, będącej kasą dodatkową stworzoną dla dobra robotników przez Księcia Donnersmarcka — z tytułu zdeponowanych przez nią pieniędzy — odsetki odpowiadające odsetkom bankowym, które wynosiły do 12%.

Nieprawdą jest również jakoby papiery wartościowe w wysokości 200.000 zł przejęte przez Kasę emerytalną miały wartość niższą, przeciwnie prawdą jest, że jako obligacje Pożyczki Narodowej posiadają one nadal wartość nominalną i zostały przejęte przez Kasę za zgodą kompetentnych władz tj. Ministerstwa Opieki Społecznej oraz Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej”.

Egzamin sztygarski

WPaństwowej Szkole Górniczej w Katowicach odbył się pod przewodnictwem wiceprezesa Wyż. Urzędu Górniczego inż. Majewskiego egzamin sztygarski. Egzamin zdało 5 absolwentów, a mianowicie Antoni Thely, Władysław Kozak, Alfons Kudzińska, Eschiel Makowski i Wilhelm Dussa. Egzamin odbył się w obecności przedstawicieli trzech Wyższych Urzędów Górniczych w Polsce, przedstawicieli przemysłu oraz delegata Wydz. Oświecenia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego inż. Wieluńskiego.

Ślusarze fathowcy potrzebni!

Dyrekcja huty „Silesia” w Rybniku — Parusowcu zgłosiła zapotrzebowanie na kilku dziesięciu fachowców ślusarzy i robotników. W dniach najbliższych dyrekcja tejsza fabryki przekaże dalszych robotników do pracy.

JAK ŻYJE GÓRNIK W SOWIETACH

Przywódca syndykalistycznych górników północnej Francji p. Kleber Legay, który w towarzystwie kilku innych kierowników życia robotniczego we Francji bawił przed paru miesiącami w Rosji sowieckiej celem zapoznania się z warunkami, w jakich żyje i pracuje robotnik sowiecki — w dzienniku „Le Populaire” tak opisuje swoje spostrzeżenia poczynione wśród robotników przemysłu górniczego. Podkreśla przy tym, że daleki jest od wszelkiej przesady, a na dowód tego przytacza w streszczeniu rozmowy, jakie prowadził z sowieckimi kierownikami kopalni.

Czytamy więc: „Przedo wszystkim zapytaliśmy jednego z kierowników kopalni, czy w sowieckim górnictwie istnieje zagwarantowane minimalne zarobki, zapewniające robotnikom, czy też robotnicy w kopalniach odpowiednio zarobki”.

Odpowiedź jaką otrzymaliśmy, brzmiała następująco: „Istnieje zagwarantowany zarobek, ALE ZA PEWNE MINIMUM NAKAZANEJ PRACY.

Górnik musi wydać do minimum, a wówczas otrzymuje przyzwoity zarobek. Jeśli zaś naprzykład wydobędzie tylko 80% nakazanego minimum o w tym czasie zarobek 80% przyzwoitego zarobku, a jeśli 70% — to 70% przyzwoitego zarobku”.

W tych warunkach — czytamy dalej w artykule p. Legay — trudno sobie wyobrazić dokładnie za-

nio o przeciętnych zarobkach górnika sowieckiego. Zażądaliśmy więc szczegółowych informacji o skali zarobków w kopalniach sowieckich. Otrzymaaliśmy odpowiedź, że w kopalniach sowieckich istnieje 10 kategorii zarobków górniczych. Najniższy zarobek wynosi 3 ruble 70 kopiejek, a najwyższy 10 rubli 60 kopiejek na dniówkę.

Zwróciliśmy uwagę naszego informatora na dużą rozpiętość w zarobkach, nie dopuszczalną w państwie socjalistycznym, które powinno zapewnić swym obywatelom możliwie jednakowe warunki życia i prawo do równego kawałka chleba.

Na tą uwagę otrzymaliśmy odpowiedź, która wprowadziła nas w zdumienie.

„Nie jest rzeczą służną — mówił wspomniany kierownik kopalni — mieć zapewnienia wszystkim dostatecznej ilości chleba.

NIERÓWNOŚCI SĄ KONIECZNE, ABY PODNIEŚĆ WYBIEK W PRACY.

To jest droga do zmniejszenia robotnika do większej wydajności i doskonałości się w zawodzie”.

P. Legay pisze dalej, że dziś jeszcze nie można sobie zdać sprawy z tego, jak mogła paść taka odpowiedź z ust kierownika kopalni komunisty. Już choćby teoretyczną taką odpowiedź uważa p. Legay za „niełitośćowe oświadczenie” i godne poglądów najzgorzalszych kapitalistów.

W dalszym ciągu artykułu, autor zajmuje się porównaniem siły kupna zarobków robotnika francuskiego i sowieckiego, przy czym stwierdza, że

robotnik w Rosji sowieckiej chce się utrzymać na poziomie życia robotnika francuskiego powinien zarabianić tyle rubli, ile zarabia franków robotnik we Francji. Tymczasem tak nie jest, a w dodatku położenie robotnika jest o tyle trudniejsze, że musi on płacić wysokie ceny za żywność, a jeszcze wyższe za odzież. Tak na przykład, półbutelki męskie kosztują 200 rubli, buczki męskie 315 rubli, półbutelki damskie 280 rubli; palto męskie kosztuje od 350 do 500 rubli; ubranie dla chłopca 260 rubli; bardzo skromna sukienka kobieca 291 rubli. Masło kosztuje 16 rubli za kg, słonina 18 rubli, mięso za 20 kopiejek za kg i złoćnik 4C kopiejek za kg. Przez porównanie cen z możliwościami zarobkowymi, czytelnik ma sobie sam przedstawić sytuację życiową robotnika w Sowietach — pisze dalej p. Legay.

Dodatkii rodzinie do zarobków nie istnieją w Sowietach w żadnej formie.

Omawiając warunki, w jakich mieszka robotnik sowiecki, p. Legay pisze:

„Niktórz twierdzi, że zbudowano w Sowietach wiele ładnych domów, inni zaś, że robotnicy zajęli dawne komfortowe lokale burżuazji rosyjskiej.

JEST TO KLAMSTWO, NIEGODNE OSZŁOWIENIA.

Zrobiono wiele pod względem usunięcia głodu mieszkaniowego, ale nie wszystko, przede wszystkim nie zapewniono robotnikowi w tych nowych domach minimum wygód i higieny. Zbudowano liczne małe domki partrowe, posiadające najwyżej po 3 ubikacje, a bardzo rzadko 4-ry. W każdej jednak z tej ubikacji mieszka jedna rodzina! Często trafia się, że mieszkają w jednej ubikacji i dwie ro-

dziny, czyli 0 do 9 osób! Zależniłymi taki domek, w którym jedna ubikacja zajmowało dwie rodziny mieszka łącznie 9 osób, a posiadające do dyspozycji tylko dwa łóżka! Innych mebli tak, jak nie było. Wysiek budownictwa w Sowietach jakkolwiek mógł być wielki, jest jednak nie dostateczny, i daleko tu do ideału mieszkaniowego”.

Uwagi p. Legay i spostrzeżenia poczynione przez niego w Rosji na ogół pokrywają się z tem, co pisali już bezstronni obserwatorzy życia w Sowietach. Z grupy, do której należał p. Legay, jeden tylko komunista francuski p. Quinet był zadowolony ze stosunków w Rosji i starał się wy tłumaczyć towarzyszom na różne sposoby te zasadnicze braki życia robotnika w Sowietach.

Rządy bolszewickie w Sowietach, chcąc robotników nakłonić do najwyższej wydajności w pracy, uciekają się nie tylko do różniczkowania zarobków w zależności od wydajności w pracy, ale także stosują inne środki o charakterze propagandowym. Mianowicie załączona fotografia przedstawia słup, na wierzchołku którego widnieje głowa robotnika

O ODRAŻAJĄCYCH RYSACH TWARZY.

Nos pijaka nalógowego, oczy bezmyślnie, uszy odstawione. Na tym słupie umieszczono na terenie zakładu pracy, wypisując się nazwiska „tych i lewnych” robotników”.

Robotnik w Rosji nigdy nie cieszył się opinią człowieka zbytnio pracowitego. Pracował na swój sposób, ale leniwy nie był. Wydaje się nam, że ta jego obawa „leniwość” będzie raczej wypływała z trudnych warunków żywoych i niewłaściwych warunków, jakie pokładał w komunistach.

Z WALNEGO ZEBRANIA ZESPOLU TOW. POLSKICH W KOL. BOBRA.

(P) Walne zebranie Zespolu Tow. Polskich przy ul. 40 przedstawicieli miejscowych 19 Tow. i Z. apolu w Kostuchnie. Na wstepie zalozono sprawe wyboru komitetu, celem odnowienia pomnika wolności w Kostuchnie, po czym odbyly sie sprawozdania wszystkich czlonkow. Zaznaczyli interesowali sie wszystkim aktualnymi sprawami miejscowosci, organizowali wszystkie obchody rocznic narodowych i państwowych regulowali wzajemnie zycie organizacyjnie, ktore mialy wyteznac prace Zespolu rozwiazaly sie harmonijnie i pomyslnie. Referat sprawy informacyjnej prasie o wszelkich wazniejszych wydarzeniach miejscowosci. Po sprawozdaniach wybrano nowy zarzadz, ktory tworza kier. szkoły Aleksander Bronczyk prezes i ref. prasowy inż. Michałski Jan Polity Robert wiceprezes, naucz. Swięta Paweł sekretarz, Marzec Szczępan skarbnik, inż. Wilhelmi Stefan przew. sekcji lekkoatletycznej. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Kota Klemens, Zyrzdo Józef, Mrozkowa i Inni.

NOWE WŁADZE GRUPY POWSTARZEŃ W NOWYM BIERUNIU.

(P) W ostatnich dniach odbyło się walne zebranie nowobierunskiej grupy Związku Powstańców Śląskich pod przewodnictwem delegata zarządu okręgowego P. Kędziora L. d'wika. Zebranie zgali zresztą grupy p. Stratek, poczem po załatwieniu sprawy natury formalnej i złożeniu sprawozdań za ubiegły okres oraz udzieleniu absolutorium zarządowi dokonano wyboru nowych władz grupy. Nowymi władzami wybrano: Strauch Ludwik, przewodniczący, Emil Wiczorek, Karol Janik, członkowie zarządu, Emil Wiczorek, Karol Janik, Wilhelm Kruk, Leon Klis, Jan Zmuda, Józef Ślaski, Paweł Łoskot, Antoni Chrostek; Komisja rewizyjna pp.: Stanisław Kamski, Jan Fieć i Teofil Okoń, którzy równocześnie sprawują obowiązki sekretarza grupy. Delegatem do OMP wybrano Adwika Straucha.

PRZY PRZEBIEGIEM GRYPIE, KATARZE, KOWALSKINA

KOPCIEWICZY OSADNIKI A ELEKTRYFIKACJA.

(P) Jest w powiecie pszczyńskim pod Nowym Bieruniu osada Kopicowice, powstała przed 2 i pół rokiem z ochotniczych drużyn rolniczych z inicjatyw Funduszu Pracy. Początkowo drużyna taka pracowała wspólnie na wsiaruku. Jako zespół pod kierunkiem instruktora Po 2 letniej pracy zespolowej, za którą otrzymali ubranie, wikt, mieszkanie i po 1 zł. za dzień przynajmniej im 5-8 ha gruntu i zabudowano osady. Mimo, że dzisiejsi osadnicy zarabowali się z dawn. robotników górniczych i hutniczych — osadnicy ci wzięli się z energią do pracy. Niedawno założyli sobie nawet Kółko Rolnicze, a obecnie starają się o zelektryfikowanie całej wsi. Niestety elektrywnia w Sierzysy Wodnej w b. sezonie nie będzie mogła przystąpić do rozbudowy sieci w kierunku Kopicowic.

Z Rybnickiego

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO W ZAMYŚLOWIE

(R) N. Ch. Z. P. w Zamyślowie odbyło dnia 28 lutego br. walne zebranie. Po sprawozdaniach wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Stanienda jako prezes, Byczek jako sekretarz, Peła jako skarbnik, Roxalski jako przew. Koin Rew. Między w zebraniu uchwalono wyszyscywać pewną kwotę na FON oraz przyjęli z pomocą materialną biednym bezrob. tub. Przył. — Stow. śpiew. śląskich oddz. „Kosciuszko” w Zamyślowie odbyło walne zebranie przy udziale delegata Zarządu Okr. p. Gawlika. Po przedłożeniu sprawozdań przez członków Zarządu, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Baron jako prezes, Byczek sekretarz, Ziarszński Skarbnik. Dyrektorem został nadal p. Sędziolczor Augustyn.

ŚWIETLICA MIĘDZYORGANIZACYJNA W BRZEZINIE N. O.

(R) W najbliższych dniach otwarta zostanie w Brzezynie N. O. (pow Rybnik) obszerna świetlica międzyorganizacyjna wyposażona w najmniejsze urządzenia świetlcowe, bibliotekę, gry, czasopisma itd. Brak takiej świetlicy dawał się dla życia organizacyjnego w granicznej wiosce. Brzezynie mocno odczuwać, dlatego też należy z prawdziwą radością powitać fakt powstania świetlicy we wspomnianej wiosce.

WYSTĄPIENIE S. JUNGDEUTSCHE PARTEI

(R) Stefan Karwot z Roja pow. Rybnik prosił o umiarkowanie, że wystąpił z Jungeutsche Partei, do którego został wielkimi obliczając pracą. Równocześnie wymieniony wyraził za to droższ. że sprzeniewierzył się społeczeństwu przez swe wystąpienie do organizacji niemieckiej.

ZEMSTA CZY NAPAD BANALNY?

(R) Dnia 27 lutego w godzinach wieczornych zainicjował dwóch nieznanym osobnikom na powracającego z Rydułtów kucyka Jana Smude z Żytni pow. rybnicki, którzy przewrócili ładunek na rowerze Smude i poważnie go pobili. Podług napastników Smude nie nic zabrał, a nawet nie rower pozostawił, zachodzi w powyższym wypadku prawdopodobnie zemsta osobnika, Powiatowa Komenda Policji w Rybniku z uwagi na możliwość dokonania napadu na Smude w celach rabunkowych wysłała na

Spełnijmy nasz moralny obowiązek

Wszyscy posiadacze aparatów radiowych w niedziele dnia 21 lutego br. do późnej nocy Jowili dzięki wspaniałego koncertu Jana Kiepury i Marty Eggerth transmitowanego na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia z Krakowa. Wiadomo wszystkim, że nasz artysta poświęcił dochód całkowity z tego koncertu na zimową pomoc bezrobotnym. Wszyscy o zatem, którzy w tym dniu skupili się naokół aparatów radiowych i wysłuchali koncertu, są moralnie zobowiązani do złożenia niewielkiej ofiary na rzecz bezrobotnych.

W tym celu listonosze w pierwszych

dnia marca br. przy sposobności inkasowania opłat radiowych będą pobierać opłatę za ten koncert w wysokości 1 zł. w miastach, a 50 gr. na wsi, w formie wykupienia specjalnego znaczka jednokolorowego z napisem: „Za koncert Jana Kiepury — Wojewódzki Obywatelski Komitet w Katowicach”.

Niech nikt w tym czasie nie odmówi listonoszowi nabycia znaczka, pamiętając o tym, że złożony w ten sposób opłatę za wysłuchanie krakowskiego koncertu na rzecz tych, o których losie musi myśleć całe polskie społeczeństwo.

Rozdział podróżnych w pociągach dalekobieżnych

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje: Celem usunięcia dotychczasowych trudności przy wykonaniu rewizji skarbowej w pociągach pasażerskich na odcinkach przygranicznych Dziedziale — Zebrzydowice i Kolomyja — Śniatyni Żaluzca uznano za potrzebne oddzielenie podróżnych krajowych od zagranicznych w pociągach dalekobieżnych, przechodzących wyżej wskazane odcinki w kierunku stacji granicznej od dnia 1 marca 1937 r. jak następuje:

1) Dla podróżnych krajowych dojeżdżających do Zebrzydowice lub poza Zebrzydowice w kierunku Cieszyńska, wyznacza się a) jeden wagon klasy I, II, III, kursu Warszawa — Rzym w poc. nr 203/108 Katowice odjazd 22.07 — Zebrzydowice przyj. 23.37 b) pocięgu nr 201/104 Katowice odj. 12.23 — Zebrzydowice przyj. 13.40. Jeden wagon I, II, III klasy kursu Warszawa — Susak (Zagrzeb).

2) Dla podróżnych do Śniatynia: a) w pocięgu 301 Katowice odj. 10.24 — Śniatyna przyj. 20.47 jeden wagon kl. I, II, III kursu Berlin — Bucaresti, b) w pocięgu 303/103 Katowice odj. 17.30 Śniatyna przyj. 4.11 jeden wagon kl. I, II, III kursu Berlin — Bucaresti.

Na wagonach wyżej wymienionych będą umieszczone: 1) w kierunku Zebrzydowice z napisem „Dla podróżnych do Zebrzydowice i poza Zebrzydowice w kierunku Cieszyńska”. 2) W kierunku Śniatynia z napisem „Dla podróżnych do Śniatynia Żaluzca”.

Jak odbyła się audycja rozdania upominków 700.001 abonentowi?

W dniu wczorajszym odbyła się w Rozgłośni katowickiej specjalna audycja wręczenia upominków laureatowi śląskiemu p. Alojzemu Kocurowi, jako abonentowi nr. 700.001.



Alojzy Kocur, 700.001 abonent, zast. dyr. Podolski, siostrenicza prez. m. Katowice, dyr. K.K.O. m. Bielska Macura i red. A. Pomian-Kruszyński.

Na wstepie przemówił — wręczając dar Polskiego Radia książeczkę PKO. na kwotę zł. 101 zastępcą dyrektora Rozgłośni Śląskiej p. Podolski Siostrenicza przydzielił miastu Katowice wręczając laureatowi „symboliczny dar żywności”, aby ani jemu ani jego rodzinie nigdy jej nie brakowało. Dar ten składał się z woreczka mąki, kaszy, wianka kiełbasy, polcia słoniny, cukru itd.

W koficy dyrektor Macura imieniem Komunalnej Kasy Oszczędności miastu Bielska, na terenie której A. Kocur zamieszkuje wręczył mu książeczkę oszczędnościową na 25,— złotych.

Laureat po wzruszeniu dziękował za te objawy zainteresowania się jego osobą i audycja ta została zakończona przez red. Adama Pomian-Kruszyńskiego apelem, do tych radioluchaczy, którzy słuchają, a nie są jeszcze abonentami Polskiego Radia, by się pospieszyli, gdyż 800.000 tyś. abonent w niedługim czasie zostanie zarejestrowany. Awicę spieszmy się...

Z działalności Związku Strzeleckiego

ODDZIAŁU CHORZÓW — NOWE HAJDUKI

Obejdy odbyło się walne roczne zebranie Związku Strzeleckiego Oddziału Chorów — Nowe Hajduki. Zebranie ogłosił prezes oddziału Władysław Wierzbanowski. Jak wylicza w sprawozdaniu Zw. Strzel. położył duże zasługi w dziedzinie wychowania obywatelskiego. Na szczególne podkreślenie zasługowe urządzenie klasa dyscyplinacyjnego, w którym wywieszono co dwa tygodnie filmy o treści wojskowej, sportowej, gospodarczej patriotycznej, religijnej, naukowej itp. Oddział Zw. Strzel. Chorów — Nowe Hajduki urządzał wycieczki teatralne na rzecz pomocy chłowej i pomocy naukowej, angażując zespół teatralny „Młoda Sienka”, który odegrał kilka sztuk w Domu Ludowym przy izomym udziale publiczności.

Zw. Strzel. Chorów — Nowe Hajduki, brai również udział w zbiorach ulicznych na LOPP. L. M. i K. oraz ofiarował znaczne kwoty na FON, Polski Biały Krzyż, Pomnik Marszałka Piłsudskiego, na Pomoc Żonow. Po sprawozdaniu udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium i wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli, jako prezes p. Wierzbanowski: Władysław, wiceprezes Hojnowski Antoni, na sekretarza został powołany Wincenty Staworski skarbnikiem Pałuchowicz, komendantem został wybrany Stanisław Surówka.

Z Lublinieckiego

NA F. O. N.

(L) Walne zebranie Kola lublinieckiego Nizszego Funkcjonariuszy Państwowych odbyło się 27 lutego br. pod przewodnictwem prezesa Głównego Zarządu w Katowice p. Stempieńskiego. Zebranie zajął prezes Kola p. Bartocha. Po złożeniu sprawozdań z działalności rocznej, wywodziła się dyskusja. W skład nowego zarządu weszli pp.: Bartocha — prezes, Pietucha, K. W. Krawczyk Następnie uchwalono przezmoczyć na FON 100 zł w papierach pożyczki narodowej. Na koniec przemawiali pp. Waloszek i Stempieński.

„GDZIE JESTEŚ PANIE?”

(L) Kongregacja Marińska w Lublińcu odegra w dniu 7 bm o godzinie 17 na sali „Strzelec”, przedstawienie teatralne pt.: „Gdzie jesteś Panie?” oraz humorosek „Ziemiak w mundurze”. Dla dzieci odbędzie się dnia poprzedniego o tej samej godzinie.

Z Bielskiego

Z WALNEGO ZGROMADZENIA ZW. OFICERÓW REZERWY, KOŁO W BIELSKU.

(B) W ub. miesiącu odbyło się walne zgromadzenie ZOR, Kola w Bielsku. Obrady prowadził nac. sądu dr. Jan Magiera. Sprawozdania usłuchano jacego Zarządu wykazały, dalsze postępy w pracach. Szczególnym wynikiem może się kolo pozyszywać w dziedzinie strzelectwa. Zarząd poświęcił dużą uwagę zagadnieniu bezrobocia wśród kolegow. Absolutorium udzielono ust. Zarządowi przez akklamację. Skład nowego Zarządu przedstawia się nast.: Prezesem wybrano po raz dziesiąty J. K. nac. Ubezpie. Spół. dr. Józefa Wal. ha — wiceprezesa dyr. Walcowi Metali Kazimierz Szarowski i nac. sądu dr. Jan Magiera, sekretarz Stefan Mizerska, skarbnik dr. Adolf Brode, komisja wojkowa dr. Wiktor Zachowalski, Kornel Kłoszek, Fr. Lichnowski, członkowie zarządu dr. Oskar Schmidt, inż. szkolny, mgr. Rudolf Branny, Józef Fikula, Roman Fenik, Komisja rewizyjna Alfons Kowalski, Jan Sikora i Florian Niedbalski. Delegaci do Federacji PZO, Zygmunt Jerzycki i prof. Kazimierz Grybó.

POZAR.

(B) W ub. sobotę w nocny wybuchł pożar w stodołę Pawła Hudzica w Zaborzu pow. Bielsko który spalił doszczętnie stodołę i przybudówki drewniane. Pożar zniszczył plony i urządzenie gospodarcze. Szkoła wynosi około 2,000,— zł. Przyczyną dotąd nie zdolano ustalić.

SEKUREI PIENIĄDZA.

(B) Dnia 27 ub. m. o godz. 19.30 został najechnany przez nieznaną samochód robotnik Grygiewicz St. lat 45 z Komorow pow. Bielsko, w skutek czego doznał uszkodzenia ciała. Poszkodowanego odwiezło pogotowie rat do szpitala w Bielsku. Wypadek powyższy miał miejsce przy ul. Mi. Piarskiego obok restauracji p. Ryby w Bielsku, w chwili gdy wym. Grygiewicz w towarzyszeniu innych robotników szedł w stanie podchmiełonym w kierunku Bielska.

URLOJE SPRAWOUCY ERADNIEST.

(B) W nocny na 27 ub. m. nieznanymi sprawcy wyrzili w murze dźurę do sklepu masarskiego J. Styły w Białej ul. Legionów, skąd spadł wąż. Wąż, łódź wyrzobów masarskich ogólnej wartości 600 zł. Powiadomiona policja w Białej zdolała w krótkim czasie sprawców kradzieży ujęć w osobach Fiedora Zuberjowa obywatela ZSRP. bez stałego miejsca zamieszkania i St. Bochensa z Białej. Skradzione wyroby masarskie częściowo zapienieli do mieszkania Józefa Kubiny w Białej, część zaś zapiepowali w niemieckich panów. Na Kubinę i zone jego, sporządzono akt oskarżenia na paserstwo do sądu gr. w Białej.

Kalendarzyk zebrań

Niedziela 7 marca. KATOWICE-BRYNÓW. Walne zebranie Kola młodocianego N. Ch. B. P. o godz. 10 przed poł. w lokalu BARSZC.

ROLNICY POSZKODOWANI WSKUTEK GRADOBICIA OTRZYMAJĄ POŻYCZKĘ.

(T) Na niosek Kółek Rolniczych w Reptach Starych i Tarnowicach Starych, komunikuje nam Śl. Izba Rolnicza iż w miesiącu marcu, zostaną uruchomione kredyty i będą przyszanawane pożyczki rolnikom, poszkodowanym przy gradobicia

W SPRAWIE ZNIESIENIA PODATKU OD PSÓW

(T) Podaje nam Starostwo pow. tarnogórskiego, iż zniesienie podatku od psów wszystkim rolnikom ustawowo jest niemożliwe. Jedynym nie jest obowiązany do płacenia tego podatku, rolnik zamieszkały poza okresem zabudowań wsi. Taki rolnik winien wnieść każdorazowo podanie do Wydziału Powiatowego o zniesienie podatku od psa lańcuchowego

Z ZYCIA O. M. P. W ŚWIERKLANCU

(T) Ostatnio odbyło się nadzwyczajne zebranie OMP w Świerklanacu z udziałem wszystkich członków. Po załatwieniu szeregu spraw natury organizacyjnej sekretarz Zarządu Głównego p. Mros wyłosił referat na temat nowego oddziału administracyjnego zakreślając przy tym program organizacji OMP na najbliższe półrocze. omówił następnie obszernie przysposobienie zawodowe, zadanie ziółów okresowych, rozczyszczenia 3 Maja oraz imprezę pod nazwą „Święcenia. Konec Wzwoleńca”. w Pięknar. Śl. P. P. w tym referował w Nowak Paweł sprawie zorganizowania przy pomocy Zw. Powst. Śl. w Świerklanacu w najbliższych dniach drużyny huaków przy Oddziale

Odpowiedzi redakcji

P. Paweł Os. Krzyż. — Wiadomości jest niestety uproszczona. Prosimy w przyszłości asybieli nas interesować.

Zycie sportowe i wychowanie fizyczne

Wojna o trenera Cejzika i Heliasza

na walnym zebraniu P. Z. L. A.

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie walne obrady Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Zebranie zabrał inż. Znajdowski...

Wniosku okręgów poznańskiego i pomorskiego o wyeliminowanie żydowskich zawodników i działaczy ze związku nie poddano pod głosowanie...

wybrano pp. Szenajcha, Forysia, Przybyłowskię, Wojnarowską, Kamińskiego, Chlebowskię, Składa i Jaworskiego.

Po wyborach inż. Znajdowski uzależnił przyjęcie wyboru od uchwalenia przez walne zebranie następującego wniosku:

"Walne zebranie stwierdza, że rozmaite insynuacje i plotki wysuwane pod adresem PZLA przez część prasy, okazały się całkowicie bezpodstawne i niesłusznie krzywdzące osoby, pracujące z całym poświęceniem dla dobra sportu polskiego".

Wniosek powyższy został przez Walne Zebranie jednogłośnie uchwalony.

PECHOWA PORAZKA DĘBU Repr. Warszawy — K. H. Dąb 3:1 (1:0, 0:1, 2:0)

W drugim dniu swego pobytu w Katowicach reprezentacja hokejowa Warszawy rozegrała mecz z drużyną Dębu wzmocnioną oboma Kanadyjczykami. Mecz miał przebieg dramatyczny i szczególnie w trzeciej tercji obfitował w wiele gorących momentów.

strzałach; ale tylko dla dobrego, bo Chrobok w sposób wysoce kompromitujący go przepuścił fatalnie dwie bramki, których strata zaważyła na wyniku.

Trzecia bramka upełniła na nieustannym obleganiu bramki Schneidra, który dwójli się i troił, zachowując zdumiewająco zimną krew w najbardziej krytycznych momentach.

Warszawie znowu zastosowali bardzo skutecznego systemu defenzywny, co im w rezultacie przyniosło bardzo wartościowy sukces.

W Warszawie znowu zastosowali bardzo skutecznego systemu defenzywny, co im w rezultacie przyniosło bardzo wartościowy sukces.

Etoile du Nord — Repr. Polski 5:1 (2:0, 1:0, 2:0)

BRUKSELA. W niedzielę po północy zakończył się w Brukseli mecz hokejowy pomiędzy polską reprezentacją hokejową a drużyną bruxelską Etoile du Nord, złożoną z samych kanadyjczyków.

Polacy nie zasłużyli na tak wysoką porażkę, nie mniej wadliwa taktyka i nieostrożność Ludwiczaka i Stogowskiego doprowadziły do utraty bramek.

Śląsk zwycięża Wielkopolskę w gimnastyce 176,35 : 158,70 pkt.

W ub. niedzielę odbyły się w Nowym Bytomiu zawody gimnastyczne Śląsk — Wielkopolska. Śląsk reprezentowany był przez Siedorowską, Gryszką, Pradelę i Bregulę.

W ub. niedzielę odbyły się w Nowym Bytomiu zawody gimnastyczne Śląsk — Wielkopolska.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajęł Słodarski (Śląsk), osiągając 37,7 pkt. przed Rosenem, Gryszką i Pradelę (wszyscy Śląsk).

Organizacja zawodów sprawna.

Nowy przykład naiwnej tolerancji polskiej

Na marginesie Niemieckiej Olimpiady Zimowej w Szczyrku

W ubiegłą sobotę i w niedzielę odbyły się w Szczyrku zawody narciarskie o Puchar Beskidu, zorganizowane przez Winter Sport-Club w Bielsku. Zawody, w których mieli udział również i polscy zawodnicy, stały się nieoczekiwanie wielką manifestacją niemiecką.

Znana polska uprzejmość i polężona a tym krótkowzroczność sprawiły, że nikt, od kogo dopuszczenie do rozegrania tej imprezy zależało, nie zauważył, że dziecięcy jest rzecz anormalna.

W ten sposób mistrzostwa Niemców osiadały za granicami Rzeczy, a więc w Polsce (gdzie ich jest najmniej i bez porównania mniej niż w Czechosłowacji i w Austrii) odbyły się bez polskich zawodników.

Zawodnikom innych okręgów trudno się dziwić, że zgłosili udział w imprezie, która zanotowana była w kalendarzyku Polskiego Związku Narciarskiego (!).

Uważamy jednak w konkluzji, że P. Z. N. powinien być bardziej w tych sprawach zainteresowany i w przyszłości baczny, aby mistrzostwa Polski w narciarstwie miały lepszą propagandę niż mistrzostwa Niemców, którzy nota bene zbytkotowali nasze mistrzostwa narodowe.

Zawody zapasnicze w Welnowcu

W dniu dzisiejszym odbyła się w Welnowcu na sali p. Październikowej międzynarodowe zawody zapasnicze z udziałem niemieckich olimpijczyków Ehrhla, Schweikerta oraz trenera polskich zapasników Foelckera.

Polska przegrała mecz tyżwiarski z Łotwą

RYGA. W ogólnej punktacji meczu tyżwiarskiego Polska — Łotwa zwycięstwo odniosła drużyna łotewska, która zajęła wyższe pierwsze miejsce w poszczególnych biegach.

Węgry przed Czechosłowacją

W uzupełnieniu wczorajszej notatki z hokejowych mistrzostw świata w Londynie podajemy, że Czechosłowacja osiągnęła z Węgrami wynik remisowy 0:0 na skutek czego zajęła ona szóste miejsce za Węgrami.

O mistrzostwo Polski w boksie

Okęcie remisuje IKP. — Warta zwycięża HCP.

W gmachu Cyrku warszawskiego rozegrany został w niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Okęciami a Łódzkiem I. K. P. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8.

W gmaczu Cyrku warszawskiego rozegrany został w niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski.

WARTO HOP. 12:4. POZNAŃ. Mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Polski między Wartą a drużyną HCP zakończył się wynikiem 12:4.

W wadze muszej Miller zremisował z Marcinowskiem, w wadze koguciej Czortek wygrał wysoko na punkty z Marcinakiem, w wadze półciężkiej Narwicz przegrał z Spodkiewiczem, w lekkiej Bakowski uległ Woźniakiewiczowi, w wadze półśredniej Seweryniak znokautował w trzeciej rundzie Kowalskiego, w wadze średniej Matuszowski był wysoko na punkty Durkowskiego, w półciężkiej Malowski przegrał z Piotrzakiem, w

ciężkiej Leoniak zremisował z Kubakiem. Sędziowali p. Derda w ringu p. Sadłowski na pułki. WARTO HOP. 12:4. POZNAŃ. Mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Polski między Wartą a drużyną HCP zakończył się wynikiem 12:4.

CRACOVIA — NAPRZÓD (ZALEŻE) 6:2 (4:1).

Cracovia rozegrała w niedziele towarzyszyko zawody piłkarskie z drużyną Naprzód Załęże, wyrywając w stosunku 6:2 (4:1). Cracovia wywalczyła w pełnym składzie. Mecz nie stał na wysokim poziomie, gdyż boisko było błotniste i uniemożliwilo celowe ataki.

Po niedzielnych spotkaniach tabela rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie przedstawia się następująco:

Table with 4 columns: tier, pkt., at. zw., and names of clubs like Warta, IKP, Okęcie, HCP.

